Nr 63 Kraków, 18 Marca — Niedziela Rok 1877.

CZAS

Czas wychodzi codziennie wyjąwszy niedziele i dni świąteczne.
Oddzielne Nra „Czasu,“ o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., z przesyłką pocztową 12 c.

Prenumerata wynosi:

	na rok	na kwartał	na 1 miesiąc
Pocztą w państwie Austryackiem	„ 24	„ 6	„ 2·50
„ do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi i Turcyi	„ 32	„ 8	„ 3

Prenumerata przyjmuje się tylko od 1go do ostatniego dnia w miesiącu. — **Listy** z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi „Czasu“ w Krakowie. — *Listy reklamacyjne niezapieczętowane* niepodlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się. — **Rękopisma** nadsyłane Redakcyi niezwracają się, lecz bywają niszczone.

Prenumeratę przyjmują:

W Krakowie: Administracya „CZASU“ tudzież urzędy pocztowe. Miejscową prenumeratę [illegible] p. S. A. Krzyżanowskiego, handel dawniej Dworskiego. **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmują się za o[illegible] od miejsca wiersza drukiem drobnym (petitowym), za pierwszy raz 10, za każdy następny raz po [illegible] **Nadesłane** (na 3 stronnicy dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 c. za każdy [illegible] **Dołączenia do „Czasu“** (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmują się za cenę 1 złr. [illegible] 100 egzempl. dla zamiejscowych, a 50 c. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów. Przypadającą należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym. **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: w **Paryżu** wyłącznie p. Adam Carrefour de la Croix Rouge 2, (prenumeratę p. W. Raczkowski Faubourg Poissonière 33); w **Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik Stubenbastei Nr. 2 (także w Pradze), R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), G. L. Daubé & Comp. (także w Frankfurcie n. M.), Rotter & Comp.

☞ Z dniem 1 Kwietnia b. r. zwiniętą zostaje istniejąca od lat kilkunastu Ajencya „Czasu“ W. Piątkowskiego we Lwowie. Wszelkie prenumeraty i ogłoszenia przyjmuje odtąd wprost pocztą tylko Administracya „Czasu“ w Krakowie.

Przedpłata na „CZAS“

od dnia 1go **Kwietnia** 1877 r.

Z przesyłką pocztową w państwie Austryackiem:

na pół roku	na kwartał	na 1 miesiąc
złr. 12	złr. 6	złr. 2·50

Uprasza się o wczesne zamawianie i wyraźne wypisanie nazwiska i miejsca odbioru, albo nadesłanie dawnej opaski drukowanej z adresem.

Prenumerata liczy się tylko od ***pierwszego*** do ostatniego dnia w miesiącu.

Prenumeratę najdogodniej przesyłać ***przekazem pocztowym.***

Cena „*Czasu*“ za granicą ogłoszona jest w tytule każdego numeru.

Kraków 17 marca.

Nikt nas zaiste podejrzywać nie może o sympatye dla ustroju dualistycznego i o chęć jego obrony. Jak przed dziesięcią laty, kiedy hr. Beust przygotował ugodę wyłączną z Węgrami, dziennik nasz upatrywał w niej pokrzywdzenie innych krajów i skrzywienie naturalnego rozwoju organizacyi monarchii, tak nieprzestaliśmy w ciągu dziesięciolecia wskazywać tego następstw, które z dualizmu na szkodę jedności i siły państwa, z uszczerbkiem wszystkich nieniemieckich i niemadjarskich żywiołów wypłynęły. Mimo tego jednak przychodzi nam dzisiaj ostrzegać przed większem jeszcze złem, przed groźniejszem niebezpieczeństwem, które mogłoby wypłynąć z projektów klubowych, wymierzonych wrzekomo na obalenie dualizmu.

Wniosek p. Sturma zniesienia delegacyi lub zasadniczych zmian w ich istocie, którym się zajmują kluby, nie będzie miał bezpośredniego zastosowania na teraz. Sprawa rewizyi ugody, spór o rozdział banku jest już zbyt skomplikowany, aby wobec trudności położenia wewnętrznego i zewnętrznego jakikolwiek rząd mógł wobecnej chwili podjąć zadanie tak daleko sięgającego przeobrażenia konstytucyjnego, jakiego się domaga pomieniony wniosek. Stanęłyby na teraz projektowi temu na przeszkodzie nietylko względy stosowności, nietylko obawa wywołania większych jeszcze konstytucyjnych zawikłań, ale nadto ważność tego posterunku, jaki zajmuje hr. Andrassy, bo posterunek ten zmianą statutu delegacyi zostałby w swej podstawie zagrożony. Lecz Kluby wiedeńskie czyniąc zastrzeżenie, że reorganizacyi delegacyj wspólnych niechcą wiązać z rewizyą ugody i sprawą bankową, biorą atoli ten projekt p. Sturma za przedmiot narad w widocznym zamiarze, aby go złożyć do arsenału centralistycznych reform na chwilę korzystniejszą dla ich przeprowadzenia.

W ciągu pierwszego dziesięcioletniego okresu dualistycznego, centralizacya wiernokonstytucyjna w Wiedniu przeprowadzała stopniowo ograniczanie atrybucyj sejmowych, wyzwolenie Rady państwa w ustawie o bezpośrednich wyborach z tej zależności od sejmów, jaka w myśl manifestu październikowego utrzymała się w patentach lutowych. Wszechwładzę Rady państwa zabezpieczoną od sejmów ogranicza jeszcze stanowisko i atrybucye delegacyj wspólnych. Od dawna w stronnictwie wiernokonstytucyjnem objawiały się dążności zapewnienia i w tym kierunku nieograniczonej przewagi centralnego parlamentu, choćby to okupić kosztem rozbicia jedności monarchii i zachwiania jej stanowiska, jako jednolitego mocarstwa. Wniosek p. Sturma nadaje formę tej myśli natchnionej egoizmem stronnictwa, które wszystko poświęcić dla swojej przewagi jest zdolnem. Budzi się przeto obawa, że ten wniosek niedający się dzisiaj przeprowadzić, pozostanie programem stronnictwa wiernokonstytucyjnego na czas drugiego okresu dualizmu, jak programem tego stronnictwa w pierwszym okresie były bezpośrednie wybory.

I dla czegóż projekt zniesienia delegacyj wspólnych, lub zmienienia ich na proste komisye Rady państwa i sejmu węgierskiego, niemiałby znaleść stosownej chwili, kiedy instytucya reprezentacyi wspólnej jeśli zawadza hegemonom wiedeńskim, krępuje także zachcianki zupełnej odrębności Węgrów. Ten sam projekt, który dziś pojawia się w klubach wiernokonstytucyjnych, występował już nie raz na lewicy peszteńskiej. Porozumienie przeto łatwo nastąpićby mogło w danych okolicznościach między temi dwoma skrajnemi obozami.

Delegacye jeśli są ostatnim warunkiem jedności monarchii, utrzymała się w nich także zasada składowości państwa. Centralizacya za i przedlitawska nie zdołała usunąć tego charakteru wspólnej reprezentacyi według krajów koronnych, bo zachował się *modus* wyborczy według krajów. Pierwszem przeto usiłowaniem stronnictwa wiernokonstytucyjnego będzie zapewne zmiana statutu wyborczego do delegacyi, aby w najwyższej reprezentacyi państwa zatrzeć ślad autonomiczny i narodowy. Następnie wystąpiłyby inne zmiany, niemniej szkodliwe dla monarchii, jak dla interesów autonomicznych i narodowych. Wniosek p. Sturma nie zatrzymuje się na pół drogi: chce zniesienia delegacyi jako warunku wszechwładzy Rady państwa.

Bronić przeto niezmienności statutu delegacyi jest obowiązkiem tych wszystkich żywiołów, które nie chcą, aby w miejsce monarchii austryackiej jako zbiorowej rzeszy ludów zjednoczonych pod berłem habsburskiem, powstały dwa odrębne państwa z cechami wyłącznie niemiecką i madjarską. Pod tym wnioskiem klubowym kryje się nie tylko już kwestya konstytucyjna, ale kwestya polityczna i europejska. Możnaby powiedzieć bez przesady, że ta dążność ukrywa dla monarchii rakuskiej hamletowe: *być albo nie być.*

KORESPONDENCYA „CZASU.“

Wiedeń 16 marca.

○ Klub postępowy wczoraj był świadkiem nader burzliwych rozpraw. Klub lewego środka oznajmił na piśmie, że nie chce brać udziału w wspólnej konferencyi stronnictwa wiernokonstytucyjnego w sprawie zmiany ustawy o delegacyach wspólnych, ponieważ zdaniem jego sprawa ta z właściwym przedmiotem zgody w żadnym nie zostaje związku. Klub lewicy oświadczył zaś, że gotów przybyć na wspólną konferencyę, lubo w zasadzie zgadza się z zapatrywaniem klubu lewego środka. Klub postępowy postanowił iść przebojem. Jeżeli do niedzieli nie odbędzie się wspólna konferencya wszystkich trzech klubów, lub jeżeli konferencya nie zgodzi się na wniosek Dra Sturma, klub postępowy w poniedziałek zamierza wnieść samodzielnie wiadomy projekt. Skoro klub postępowy dziś już tak stanowcze powziął zamiary, to właściwie dalsza dyskusya jest zbyteczną, a odrzucenie wniosku Dra Sturma, nigdy w Izbie nie uzyska większości. Za trumną wniosku tego pójdą tylko jego ojcowie chrzestni, to jest członkowie klubu postępowego. Cała ta sprawa niesmaczna jedno tylko za sobą pociągnie następstwo, tj. powiększy scysyę między klubem postępowym a innemi odcieniami stronnictwa wiernokonstytucyjnego.

Gdy rząd pierwsze już wniósł przedłożenie, mające na celu wybór regnikolarnéj deputacyi dla oznaczenia kwoty, dyrekcya Banku narodowego oznajmia dziś w monitorze swym, w *Nowéj Pressie*, że w sprawie bakowéj, a zwłaszcza co do zmiany wicegubernatorów żadnego nie zrobi ustępstwa, choćby ugoda cała rozbić się miała.

Bardzo dobrze się stało, że *Fremdenblatt* położył koniec wątpliwości co do mianowania dwóch arcybiskupów austryackich kardynałami. Odmówieniem kapelusza kardynalskiego dwóm umiarkowanym arcybiskupom kurya rzymska oddałaby tylko usługę stronnictwu radykalnemu, któreby z kroku takiego ukuło broń przeciw obecnemu zawieszeniu broni na polu wyznaniowem.

Podróży Ignatiewa do Londynu apostołowie pokoju czepiają się jakby ostatniéj kotwicy. W podobne epizody obfituje każda kampania dyplomatyczna przed rozpoczęciem kroków nieprzyjacielskich. Jeżeli Ignatiew powiózł do Londynu plan przyłączenia części Rumunii do Rosyi i zagrabienia ujść Dunaju, to wróżby pokojowe wnet ucichną. Jest to znana metoda. Podwyższyć cenę, gdy przeciwnik ustępuje, zniżyć ją, gdy stawia opór — obie drogi prowadzą do.... wojny.

Wiedeń 16 marca.

(*246te posiedzenie Izby deputowanych*).

O zwykłej porze zagaja posiedzenie prezes Rechbauer.

Po udzieleniu wiadomości o uniewinnieniu kilku deputowanych nieobecnych z powodu słabości, odczytano pisma od rządu: prezes ministrów wnosi ustawę o deputacyach regnikolarnych, minister spraw wewnętrznych donosi o sankcyonowaniu ustawy dotyczącej przedłużenia terminów do spłacania pożyczki udzielonej pogorzałemu miastu Joachimstahl.

Ustawa o deputacyach regnikolarnych już rozdana w druku i brzmi jak następuje:

Ustawa z dnia....

dotycząca wyboru deputacyi, którą wysłać ma Rada państwa na rokowania z sejmem węgierskim o stosunku, w jakim obie części monarchii ponosić mają wydatki na sprawy wspólne.

Odnośnie do §§. 3 i 36 ustawy z dnia 21 grudnia r. 1867 (*Dz. p.p.* p. l. 146) rozporządzam za przyzwoleniem obu Izb Rady państwa co następuje:

§ 1. Na rokowania deputacyjne mające odbyć się stosownie do § 36go ustawy z dnia 21 grudnia r. 1867 (*Dz. p.p.* p. l. 146) dla ułożenia się co do stosunku, w jakim ponoszone będą koszta wspólnych prac monarchii, wyśle Rada państwa deputacyę złożoną z członków piętnastu.

§ 2. Do deputacyi tej Izba wyższa wybierze pięciu, Izba niższa dziesięciu członków.

§ 3. Ustawa niniejsza nabierze prawomocności w dniu ogłoszenia.

Między rozdanemi dziś drukami znajduje się także sprawozdanie komisyi o projekcie rządowym, dotyczącym ukrócenia nadużyć lichwiarskich w Galicyi. Na razie nadmienię tylko, że projekt komisyi rozciąga moc ustawy także na Bukowinę.

Nowe petycye odnoszą się w znacznej części do spraw podatkowych; z Galicyi jest kilka petycyj urzędników poborowych o zaliczenie ich do wyższej klasy urzędniczej.

Przed przystąpieniem Izby do porządku dziennego prezes ministrów książę Auersperg odpowiada na wniesioną dawniej interpelacyę Prombera o Żydach poturbowanych w Rumunii. Odpowiedź stwierdza, że rząd należycie opiekował się Żydami będącymi poddanymi austro-węgierskimi przeciw nieusprawiedliwionej surowości władz rumuńskich względem Żydów rozmijających się z ustawami rumuńskiemi.

Przystępując do porządku dziennego, uchwalono w trzeciem czytaniu nasamprzód obie nowele do ustawy i ordynacyi prasowej bardzo przeważną większością głosów; do kilkunastu głosów mniejszości należały także głosy ministrów; dalej ustawę o zakupieniu kolei z Braunau do Strasswalchen 130 głosami przeciw 102 głosom; na wniosek dep. Skenego głosowanie odbyło się imiennie; nakoniec ustawę o pożyczce z skarbu dla kolei Dux-Klostergrab; w głosowaniu imiennem, zarządzonem na wniosek dep. Neuwirtha, 124 głosy były za ustawą, 107 przeciw niej.

Poczem załatwiono długi szereg petycyj, podczas których to obrad Izba wyniosła się na przechadzkę po kurytarzach do tego stopnia, że prezes z powodu braku dostatecznej do uchwał liczby deputowanych zawiesił na chwilę obrady, dopóki nie sprowadzono kilkunastu deputowanych do sali. Petycye z Galicyi są następujące: oficyałowie i kanceliści sądów pierwszej instancyi w obwodzie krakowskiego sądu wyższego proszą o zmienienie tytułu „kancelisty“ na tytuł „oficyała“, tudzież o przeniesienie z jedenastej klasy urzędniczej do dziesiątej (przekazano rządowi do rozważenia); gminy powiatu Bohorodczańskiego proszą o pozwolenie na dalsze także bezpłatne pobieranie solanki ze źródeł (przesłano rządowi do słusznego uwzględnienia); zawieszony w urzędzie pocztmistrz Jan Gaik z Bochni prosi o rehabilitacyę, a przynajmniej o zwrot zatrzymanej kaucyi w ilości 200 zł. (odstąpiono po prostu rządowi); pozasłużbowy feldwebel Stanisław Winiarski, obecnie nauczyciel szkoły ludowej w Krogulcu pow. Husiatyńskiego, prosi o zwolnienie od obowiązkowej liczby lat służby, do której nie dostaje mu $3^3/_4$ roku, aby módz starać się o posadę w służbie cywilnej, mianowicie o posadę kancelisty (odstąpiono po prostu rządowi); reprezentacya gminy Jasła prosi o odpisanie podatków lub późniejsze ściągnięcie ich z powodu klęsk r. 1876 (odstąpiono rządowi do załatwienia); miasto Kraków prosi o odpisanie kwoty 9064 zł. 19 ct., zaliczonej ze skarbu na koszta leczenia w czasie cholery r. 1849, 1852 i 1855, lub przynajmniej o rozpoczęcie rokowań z Wydziałem krajowym o zwrócenie tej kwoty z funduszu krajowego (przekazano rządowi, aby petycyę tę ile możności uwzględnił i aby w sprawie tej poczynił dalsze kroki). Z powyższych petycyj, z wyjątkiem pierwszej, referował dep. Dr. Weigel. Nadto referaty innych deputowanych, Niemców, obejmowały jeszcze następujące petycye z Galicyi: Wydział powiatowy w Myślenicach prosi, aby żniwa nieplenne na równi z klęskami elementarnemi stanowiły powód do odpisywania podatku gruntowego (odstąpiono rządowi z odniesieniem się do uchwały zapadłej w Izbie dnia 27 stycznia r. 1875); gmina Łupiance prosi: 1) o uwolnienie od nakazanego przez powiatową radę szkolną w Stryju zbudowania szkoły; 2) o przywrócenie nadzoru szkolnego duchowieństwu (co do punktu 1go odstąpiono ministrowi oświecenia, co do punktu 2go Izba przechodzi do porządku dziennego); kolegium notaryuszy we Lwowie prosi o zmianę ustawy z d. 23 maja r. 1873 co do obowiązku zasiadania w sądach przysięgłych (Izba przechodzi do porządku dziennego).

Z kolei idzie drugie czytanie projektu rządowego o niektórych zmianach w czeskich okręgach wyborczych. Komisya legitymacyjna zmieniła projekt rządowy tam, gdzie chodzi o gminy z ludnością mięszaną, a pozostawiła nienaruszony projekt rządowy co do gmin czysto czeskich. W tej formie przyjęto wniosek komisyi bez dyskusyi.

Następuje sprawozdanie komisyi ekonomicznej o petycyi pewnej kategoryi przemysłowców w sprawie zniesienia ustawy o opiece prawnej dla znaków fabrycznych.

Petycya stowarzyszenia austryackich przemysłowców górniczych i żelaznych ma na celu zmianę ustawy o znakach fabrycznych z dnia 7 grudnia 1858 w tym duchu, aby regestrowanie znaków było scentralizowane i aby przed zapisaniem do rejestru nowy znak dokładnie był rozpoznany przes znawców, czy nie równa się znakowi dawniejszemu. Dotychczas wedle § 9go ustawy o znakach fabrycznych rejestrowano je po Izbach handlowych, tak że niepodobieństwem było rozpoznać, czy nowy znak nie naśladuje dawniejszego, istniejącego już na obszarze innej Izby handlowej, a có dopiero innego kraju. Ztąd częste nadużycia. Prawda, że w ministerstwie handlu jest już główny rejestr znaków fabrycznych, zapisywanie dzieje się co miesiąc z wszystkich Izb handlowych, ale dzieje się mechanicznie, bez porównywania znaków z rozmaitych Izb handlowych między sobą i z znakami dawniejszemi. Ztąd to zdaniem komisyi należy utworzyć w ministerstwie handlu centralny rejestr znaków fabrycznych (*Markenrolle*), obejmujący znaki obecnie istniejące i przyszłe, a prowadzony tak, aby nowem zarejestrowaniem nie naruszało się prawa dawniejszego. Centralny rejestr znaków fabrycznych staje się koniecznym tem więcej, ile że z Rosyą i Niemcami Austrya już ma traktaty o opiece prawnej dla znaków fabrycznych, a pożądane są także z innemi państwami. Komisya ekonomiczna wnosi tedy:

„Wzywa się wysoki rząd, aby jak najwcześniej wniósł nową ustawę o opiece prawnej nad znakami fabrycznemi, opartą na zasadzie centralizacyi i poprzedniego rozpoznania porównawczego, bez ujmy dla regestrowania ich w Izbach handlowych; aby przy układaniu projektu należycie uwzględnił petycyę stowarzyszenia przemysłowców górniczych i żeleźniczych; aby nakoniec jak najwcześniej rozpoczął z wszystkiemi państwami europejskiemi układy w sprawie międzynarodowej opieki prawnej nad znakami fabrycznemi“.

Po przemówieniu dep. Mengera, który w pewnych szczegółach jeszcze czuł się niezupełnie zadowolonym z pracy komisyi ekonomicznéj, przyjęto wniosek powyższy.

Nakoniec wśród wołania o zamknięcie posiedzenia, nie wyrażonego jednak w formie wniosku, prezes oddaje pod obrady projekt rządowy, dotyczący administracyjnego połączenia kolei z Berna do Rosic z siecią Towarzystwa kolei państwowej (*Staatsbahn*).

Kolej z Berna do Rosic *de facto* już jest połączona z siecią tą, chodzi tylko jeszcze o połączenie administracyjne, szczególniej także co do rachunkowości. Projekt ustawy odnosi się przeto tylko do uwolnienia dokumentów itp. przy dokonaniu formalnego połączenia tego od zwykłych opłat.

Dep. Gomperz zabiera głos i przez godzinę blisko rozwodzi się niewiadomo o czem, bo prócz ministra handlu, który przysiadł się bliżej mowcy i prócz dep. Prażaka nikt zgoła mowcy nie słucha; wszyscy deputowani czem innem zajęci; wśród szmeru pogawędek nie dosłyszeć mowcy. Dopiero od prezesa dowiaduje się Izba, że mowca wnosi, aby dodać w ustawie ustęp, wedle którego kolej z Berna do Rosic, gdy dochody jej przewyższać będą sumę 175,000 zł., ma być zobowiązana zniżyć taryfę do wysokości taryfy Towarzystwa kolei państwowej.

Po oświadczeniu się ministra handlu Chlumeckiego przeciw temu wnioskowi, uchwalono tylko projekt komisyi.

Odczytano jeszcze interpelacyę do ministra sprawiedliwości w sprawie zbyt wygórowanych pretensyj notaryuszów.

Koniec posiedzenia o godz. $3^1/_2$.

Wiedeń 16 marca. Wydział Izby deputowanych do ustawy prasowej zebrał się wczoraj pod przewodnictwem hr. Thurna, aby powziąć uchwałę co do stylizacyi punktu 3go (dawniej 4) § 2 projektu ustawy zmieniającej ustawę o postępowaniu karnem. Referent Dr Foregger wniósł, aby ustęp ten brzmiał: „Jeżeli w razie wywieszenia lub przylepienia drukowanego ogłoszenia (§ 23 ust. 2 ustawy z 17 grudnia 1862 L. 6 D.P.P. z r. 1863) treść tegoż stanowi istotę czynu zbrodni lub przekroczenia.“ Osnowę tę przyjął wydział jednomyślnie.

— Wydział budżetowy Izby deputowanych obradował onegdaj nad kredytami dodatkowemi na cele górnicze i rolnicze. Na organa nadzorcze celem podniesienia kultury krajowej wstawiono kwotę 6000 zł. Następnie wstawiła komisya 65,000 zł. na zmianę organicznych urządzeń administracyi podatkowej w Wiedniu.

— Wydział kolejowy Izby wyższej wygotował już sprawozdanie o częściowej zmianie ugody zawartej z towarzystwem kolei południowej. Końcowy ustęp tego sprawozdania opiewa: Izba deputowanych zmieniła ustawę w trojakim stosunku: Po pierwsze, oświadczyła, że zatwierdza protokularną ugodę z 25

Część literacko-artystyczna.

KAWALER Z WOŁYNIA.

(Baśń zimowa.)

(Dokończenie).

Ireneusz z za portyery przyległego pokoju śledził niespokojnie ruchy zakochanych (musimy już na tem miejscu użyć tego wyrażenia). Przemyśliwał nad tem, jak przy pierwszym kadrylu, którego miał zaangażowanego (mówiąc żargonem karnawałowym) zatrzeć wrażenie, naprawić niezgrabność, spróbować szczęścia na nowo. Nie rozpaczał on jeszcze, ale czuł, że mu się grunt z pod nóg usuwa.

Tomasz tymczasem szedł za popędem serca, to jest najkrótszą i najpewniejszą drogą. Rozalindy wprawdzie pierś nie „falowała“ ale była żywą, z nim zajęta rozmową. W myśli snuła jej się poetyczna nuta pieśni Rubinsteina: „*Wenn es so immer bliebe,*“ którą słyszała niedawno na koncercie. A pan Tomasz tak dziwnie trafiał do jej serca, mówił o wsi, o Wołyniu, o życiu tamtejszem. Rozalinda co tak wieś lubiła, dla której duże przestrzenie, życie na wsi miały tyle uroku, słuchała z uwagą. Dystrakcyę jej tylko dawał mały blond wąsik studencki jej towarzysza.

Rozmowę przerwał Antenor, który wynalazł *perpetuum mobile*, bo wszędzie być musiał.

— Ten Wołyń (powiedział z akcentem) to, to strasznie odludna okolica być musi.

— O strasznie... odpowiedział Tomasz ironicznie (niecierpiał tonu lekceważenia), jak pan myśli, czy tam ludzi skalpują?

— A czy nie przywiózłeś pan trofei?

— O siebie się pan nie bój, powiedział Tomasz uśmiechając się.

— To strzał do mojej peruki pomyślał sobie Antenor, a odwracając się do Rozalindy rzekł:

— A co pani na to?

— Pan Antenor jest wielkim moim przyjacielem rzekła Rozalinda wesoło i wie dobrze, że gdyby był w niebezpieczeństwie, to jabym go za włosy wyciągła.

— Z dubeltówki, mruknął zaniepokojony Antenor, wiedziałem zawsze, że głowa to moja słaba strona. Już nic nie powiem teraz, dodał głośno, ale niech mi pani patrzy w oczy...

— Co pan widzi? odrzekła Rozalinda śmiejąc się, aby ukryć występujący rumieniec...

Antenor spojrzał znacząco w tę parę prześlicznych śmiejących się oczu i rzekł po chwili nie bez ukrytej myśli:

— Brońcie sobie państwo Wołynia jak chcecie, ja wolę Kraków, ten mój mały, ale poczciwy Kraków. Kraków to faubourg Saint-Germain Polski. Tu mam moją mszę, mój obiadek, mój teatr, moje wieczory, a wszędzie trzy kroki...

Po długim panegiryku cofnął się na kanapę. Tomasz przypuszczał dalej szturm do serca Rozalindy nie domyślając się, że jego chorągiew powiewała już na murach tej forteczki. Lubił Szumanna, Mendelsohna i Szopena jak ona, lubił wieś i jazdę konną, jak ona. Obok żywości temperamentu wspólnej im obu, obok żywości wyobraźni łączył ich zapatrywania się pewien odcień sentymentalności. Odgadli siebie nawzajem i zrozumieli się natychmiast. Było to więc gruchanie przerywane od czasu do czasu głośnym śmiechem synogarliczki.

Asystencya Tomasza nie mogła nie zwrócić uwagi innych osób. Już sobie szeptano nie bez racyi, że to może konkurent. Oczy kilku osób zwróciły się pożądliwie w tę stronę. Zazdroszczono im tego szczęścia. Wzbudzało ono jak zwykle, dwa przeciwne sobie uczucia, radość i zazdrość.

Ta szatynka siedząca opodal i wpatrująca się nie dyskretnie z za wachlarza w tę szczęśliwą parę, ta im także zazdrości.

O czemuż istnieją wspomnienia!

W tym samym salonie przed dziesięciu laty w zaraniu swego panieństwa tańcowała ona. Te pokoje mają tyle wspomnień dla niej! O wtedy uśmiechało jej się życie, kwiat, który nazywamy światem otwarł dla niej swój kielich, czerpała ona z niego radość, upojenie i marzenia — dziś niemal jest dla niej kielichem goryczy. Przypomina ona sobie te chwile urocze, postać jakaś, która już na pół się zatarła, odżyła dziś w jej myśli nagle. Patrzy, czy z za poruszającej się portyery niewyjdzie ten, którego sobie odtwarza. Napróżno! — kaprys i nic więcej. Jak się czasy zmieniły! — Dziś po tylu latach wolno jej rozpamiętywać, wolno pielęgnować wspomnienia i uczucia kwiaty w piersi, lecz niech się nie zdradza! — niech burzę, co w sercu jej przewala fale stłumi, jeżeli niechce być śmieszną. Ogień przygasł, wdzięki przekwitły, marzenia się rozwiały, a sentymentalny, marzycielski wyraz na jej twarzy, jest już anachronizmem. Ten świat, który tak kochała, do którego tak się wdzięczyła, uśmiechała, niegdyś tak usłużny i szczery zapomina o niej powoli, ten egoistyczny i cyniczny świat rzuci jej jeszcze ironicznie obelgę — panna pełnoletnia!

Każde szczęście trwa krótko. Jakby na przekorę jak bomba wpadł w rozmowę Tomasza i Rozalindy głos *vortänzera* (znowu żargon karnawałowy) skierowany do muzyki: galop!

Sala powoli się zapełniła; flecista drzemiący w oknie, obejrzał dziurki, pierwszy skrzypek podniósł znacząco smyczek i daleki kuzynek kankana, galop jakiegoś wiedeńskiego mistrza napełnił echem salon.

Muzyce galopady trudno się oprzeć. Puściły się pary ochoczo w około i wzdłuż. Antenor, który wiedział z doświadczenia, że o nic łatwiej w tym tańcu, jak o przydeptanie nóg, wstał z kanapy, usunął się w kąt, gdzie się spotkał z hrabiną. Zaczął z nią zaraz żywy dyalog. Przewinął się w galopie Tomasz z Rozalindą. Uderzyło coś widocznie Antenora, bo się przechylił do hrabiny.

— Czy uważała pani jedną rzecz?

— Mów pan, mów pan.

— Panna Rozalinda miała łzę w oku.

— Z kim tańczy?

— Z tym Wołyniakiem.

— Pan się nie mylisz?

— Ależ nie mylę się. Na własne oczy widziałem wielką łzę w prawem oku. A kto wie, czy ich nie miała w obydwóch.

— Za tę wiadomość musisz pan przetańczyć ze mną galopadę, dorzuciła wesoło hrabina.

Niemożna powiedzieć, żeby ta konkluzya zupełnie przypadła do smaku Antenorowi, który galopady nienawidził i każde większe zmęczenie odchorowywał, Ale hrabinie odmówić było niepodobna, zwłaszcza kiedy mu ten cukierek z tak wdzięcznym uśmiechem podała. Wyprostował się więc jak mógł najlepiej i rzucił w taniec rozpaczliwie.

Jednym galopada nic nie przypomina, przyszli, żeby tańczyć, więc tańczą, drugim przypomina chwile młodości i szału, Antenorowi przypominała ona uwagę, którą sobie sam zrobił, aby się w czasie galopady nie pokazywał i tańczących starannie omijał. Z rezygnacyą dobywał on ostatnich sił. Galop szedł zacięty.

W tem zrobiło się zamięszanie. Z drugiego pokoju wybiegł Antenor, którego przed chwilą wywijającego widzieliśmy.

— Wiesz, niech djabli porwą galopa — takie rzeczy tylko mnie się zdarzają, rzekł do Ireneusza, którego spotkał w drzwiach. Wyobraź sobie, co się mnie stało: Hrabina bierze mnie do tańca. Puszczamy się zatem i posuwamy się chwilę pracując nogami, aby nie upaść, a rękami, aby się nie zderzyć. W tem coś się przewiduje hrabinie, aby przez drugi pokój przetańczyć. Nie, ta kobieta, jest z żelaza.... przerwał czerpiąc powietrza. Puszczamy się zatem i całym pędem — wyobraź sobie — uderzamy o stół z filiżankami i szklankami. Upadamy. Ja mam nogi

lutego 1876 zawartą przez rząd z towarzystwem kolei południowej; powtóre, wyraziła przypuszczenie, iż ta ugoda wejdzie w życie z dniem 1 lipca 1876, a po trzecie, zastrzegła, że aż do końca r. 1877 służyć będzie prawo żądania zwrotu ceny kupna za linię lombardzko-wenecką. Ponieważ te zmiany są całkiem korzystne, przeto wnosi wydział, ażeby Izba przyjęła niniejszy projekt ustawy w brzmieniu uchwalonem przez Izbę deputowanych.

— Wydział polityczny Izby wyższej zaleca przyjęcie uchwalonego w Izbie deputowanych projektu ustawy o zmianie niektórych postanowień dodatku do ordynacyi wyborczej do Rady państwa dla Austryi dolnej i Galicyi.

Sprawa wschodnia.

Polit. Corresp. otrzymała następującą korespondencyę z Kiszeniewa z dnia 12 marca potwierdzającą wiadomości podawane przez nas o stanie armii rosyjskiej: „Niepogodna pora ostatnich trzech tygodni paraliżowała przygotowania wojenne, które, jak zapewniają w kompetentnych kołach wojskowych nie prędko się ukończą w armii południowej. Z 16 korpusów armii częścią zmobilizowanych, częścią przeznaczonych ewentualnie do mobilizacyi„ właściwie 6 tylko tworzy armię czynną, podczas gdy 10 korpusów w przeważnej części pozostaje jeszcze w swoich okręgach. Tych 16 korpusów liczy na stopie wojennej 37 dywizyi piechoty i 16 dywizyi kawaleryi, do których zaliczyć jeszcze należy 1 dywizyę kozaków dońskich. Z tych skoncentrowano w Besarabii i na wybrzeżu morza Czarnego 14 dywizyi piechoty i 6 kawaleryi. W ciągu marca mają one być wzmocnione 4 dywizyami piechoty i 2 kawaleryi. Armia ta jest ewentualnie przeznaczoną do przejścia przez Prut. Przejście przez Dunaj wówczas dopieroby nastąpiło, gdy przeznaczone do zmobilizowania 10 dywizyj piechoty zostaną uformowane jako korpus i skoncentrowane w Besarabii jako armia rezerwowa. O szczegółach tyczących się ewentualnego przejścia przez Prut, wiadomo co następuje: Do wszystkich oddziałów rozmieszczonych między Akkermanem, Bjelzi i Ismailem wyszedł rozkaz ściślejszego skoncentrowania. Artylerya złożona z 3ch dywizyj uda się jako straż przednia na granicę a 140 dział, które mają być wzdłuż Prutu rozstawione posłano już do Chocimia. Rozpoczęto już przygotowania do przewiezienia tych dział koleją. Rzeczywisty radzca stanu Czerkesow został mianowany naczelnym kontrolorem armii południowej. Oczekują go tu w tych dniach; obejmie on bezzwłocznie swój urząd i przed wymarszem wojska odbędzie rewizyę wszystkich kas i magazynów. Zwłaszcza mają być zbadane dostawy siana, owsa, żyta i jęczmienia.

W. Książę Konstanty wydał rozkaz, jako jenerał admirał floty, aby przebudowano t. z. popowki (monitory rosyjskie). Okręty te wojenne, które kosztowały mnóstwo pieniędzy, a z których pyszniono się jako z wynalazku ojczystego, okazały się podczas ostatnich prób pod Nikołajewem jako niepraktyczne. Najkompetentniejsi oficerowie marynarki nie taili się bynajmniej z niekorzystnem bardzo zdaniem o wartości „Popówek".

Naczelny wódz W. Ks. Mikołaj jest tu oczekiwanym w pierwszych dniach kwietnia. Zdrowie jego nie jest jeszcze w takim stanie, aby mogło znieść klimat tutejszy".

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 17 marca. Zawiązało się w Krakowie Stowarzyszenie święcenia niedzieli. Coraz więcej bowiem od lat kilku katolickie nasze miasto przybierało zewnętrzną cechę bezwyznaniowości, gdyż wszystkie niemal sklepy otwarte są w niedzielę, a nieraz na ulicach spotykać można robotników pracujących w święta około fabryk. Stowarzyszenie święcenia niedzieli zbierze się na pierwsze posiedzenie w sali Arcybractwa Miłosierdzia w poniedziałek. Z rana tego dnia odbędzie się nabożeństwo w kościele św. Barbary o godzinie 10ej dla uproszenia błogosławieństwa bożego dla czynności nowo zawiązanego Stowarzyszenia.

— Magistrat wzywa popisowych w r. 1857 urodzonych, do Krakowa przynależnych, aby w celu wyciągnięcia numeru losu, według którego przed komisyą poborową stawić się mają, zgłosili się d. 21go marca r. b. o godz. 9ej przed południem w ratuszu miejskim w Wydziale V Magistratu.

— We środę odbyła się na wydziale prawnym tutejszego uniwersytetu habilitacya Dra Ernesta Tilla ze Lwowa, na docenta prawa cywilnego. Kandydat po napisaniu rozprawy p. t. „O posiadaniu przy nabyciu nieruchomości," miał wykład: „O istocie prawa zastawu." Był to wykład wyczerpujący, jasny, wykończony pod względem formy i treści.

— Stopień doktora wszech nauk lek. otrzymali na Uniw. Jagiell. w d. 24 lutego r. b. P. Antoni Coghen (z Borku Falęckiego), w d. 13 marca pp. Józef Pomian Hankiewicz z Uwsi i Tadeusz Uranowicz z Samoklęsk w Galicyi.

— W Muzeum techniczno-przemysłowem krakow. wystawiona jest figura św. Franciszka z Assyżu według sławnego hiszpańskiego artysty Alonzo Cano z XVII wieku (1601 — 1676); wystawiona figura pochodzi z powszechnie znanego zakładu galwanoplastycznego pp. Christofle & Comp. w Paryżu, zrobiona według kopii Z. Astruca. Przez jakiś czas wystawioną była w Muzeum austryackiem dla sztuk i przemysłu.

Jutro w niedzielę od godziny 11½ do 1ej w Muzeum techniczno-przemysłowem odbędzie się 13ty wykład p. B. Ryxa: „O gospodarstwie domowem kobiecem a mianowicie o hodowli trzody chlewnej".

— We środę d. 21 marca odbędzie się na korzyść ubogich zostających pod opieką Towarzystwa męskiego św. Wincentego a Paulo, koncert amatorski, w którym wezmą udział ks. Marcelina Czartoryska, Towarzystwo muzyczne krak., dyrektor p. Stanisław Niedzielski, p. Kaź. Hoffman i orkiestra wojskowa pułku bar. Rupprechta. O koncercie tym wspomnieliśmy już w fejletonie naszego dziennika, kładąc głównie nacisk na jego rzadkie a dla nas szczególnie ważne znaczenie. Amatorowie bowiem postanowili pod przewodem tak zaszczytnie w świecie artystycznym znanej uczennicy Chopina, ks. Czartoryskiej, zapoznać publiczność krakowską z najdawniejszemi pomnikami naszej muzyki ojczystej; program bowiem składa się wyłącznie tylko z utworów kompozytorów polskich, począwszy od pieśni Bogarodzicy aż do uwertury Żeleńskiego. Program ten jest następujący: Część I: 1. Z wieku X. Pieśń Bogarodzica, chór mięszany. 2. Kolenda, chór żeński. 3. Z wieku XVI. Dwa psalmy, chór mięszany Gomółki. 4. Z r. 1617 *Gaude Mater*, pieśń o świętym Stanisławie, kwartet męski. 5. Z wieku XVII. *Sepulto domino*, kwartet wokalny Gorczyckiego. *Intermezzo.* Śpiewy ludowe: *a)* Dumka ukraińska, *b)* Handzia, *c)* Krakowiak, *d)* Mazurek (śpiew solo z towarzyszeniem fortepianu). Część II: 6. Kurpiński: Uwertura z opery „Wanda i Bojomir", na orkiestrę. 7. Chopin: *a)* Polonez *cis-moll* op. 26 na fortepian. *b)* Mazurek. *c)* Precz z moich oczów, pieśń na baryton, *d)* Fantazya na temata polskie na fortepian z towarzyszeniem orkiestry. 8. Moniuszko: *a)* „Wiosna", pieśń na sopran, *b)* „Tańce góralskie", na orkiestrę. 9. Żeleński: *a)* „Z księgi pamiątek", pieśń na baryton. *b)* Uwertura koncertowa na orkiestrę.

— W sprawie o kradzież rogu wielickiego dowiadujemy się, że Prokuratorya od wyroku uwalniającego obu oskarżonych wniosła zażalenie nieważności, w skutku czego w najwyższym trybunale sprawa powtórnie publicznie będzie roztrząsaną. Z wielu stron słyszymy pytania, czy róg wielicki wróci w posiadanie górników. W swoim czasie wyraziliśmy na tem miejscu zdanie nasze, że górnicy pamiątkę tę odzyskają, lecz przyznajemy się, że nie byliśmy przygotowani na werdykt przysięgłych tej osnowy, jak rzeczywiście wypadł, werdykt zaś ten sytuacyę zmienił, bo skoro obaj oskarżeni zostali uwolnieni, niema więc winnego, któryby w drodze karnej do zwrotu szkody był obowiązany, ani też nie można zarzucić nierzetelności, ani nawet opieszałości w nabyciu rogu tym, którzy od oskarżonych go odebrali. Tak więc róg prawdopodobnie o ile w sądzie kasacyjnym wyrok pierwszy nie ulegnie zmianie, wróciłby do Rotschilda, który go po swej śmierci pod dość uciążliwemi warunkami górnikom zwrócić przyrzeka.

— Jutro w niedzielę o godzinie 7 wieczorem hr. Stanisław Tarnowski rozpoczyna w sali ratuszowej w Warszawie szereg odczytów swoich „o początkach poezyi romantycznej w Polsce".

— Wczoraj rozpoczął się we Lwowie proces przeciw czterem oskarżonym o udział w tajnych, porządkowi społecznemu szkodliwych stowarzyszeniach, oraz o propagandę ich tendencyj. Oskarżonymi są: Michał Pawlik, lat 23, słuchacz 3 roku filozofii na uniwersytecie lwowskim; Siergej Jastrzębski lat 21, słuchacz medycyny uniwersytetu charkowskiego, syn pensyonowanego urzędnika rosyjskiego; Aleksander Czerepakin fałszywie zwany Doroszenko, lat 25, ukończył przed rokiem wydział lekarski w Kijowie; Aleksander Konstanty Karatjew lat 25, rodem z Odessy, pisarz gminny, ostatniemi czasy był bileterem przy teatrze ruskim we Lwowie. Oskarżenie opiera się na korespondencyach prof. Dragomanowa w Genewie i wydawcy socyalistycznego pisma *Wpierod* Roberta Dalego, które znaleziono u podsądnych, a w których omawiane są warunki rozwoju propagandy socyalistycznej w Galicyi i kwestya materyalnego wsparcia tej propagandy ze strony rosyjskich tajemnych towarzystw. Sąd zarządził na wniosek prokuratora, iż rozprawa odbywa się przy drzwiach zamkniętych, a to ze względu na treść odczytać się mających pism i korespondencyj zagrażających istniejącemu porządkowi społecznemu.

— **Wieliczka** 17 marca.

Tutejszy teatr amatorski istniejący od r. 1868 przy rozbitem u nas życiu towarzyskiem jest jedyną dla naszego miasta rozrywką obok swego celu dobroczynnego. W niedzielę przedstawiono komedyę: *Separacya*, w której pani M. ze zwykłym sobie wdziękiem, wybornie odegrała swoją rolę; następnie z wielkiem powodzeniem odegrano ustęp z operetki: *Junacy*. W następną niedzielę ma się odbyć zgromadzenie członków Towarzystwa amatorskiego, na którem Dr. S. dotychczasowy dyrektor teatru ma złożyć tę godność, którą tak długo, a z tak wielką dla szlachetnych celów korzyścią piastował. Ustąpienie jego byłoby bardzo szkodliwem. Dr S. bowiem umiał energicznie, a zawsze bardzo uprzejmie kierować przedstawieniami, które ostatecznie zawsze dla celu dobroczynnego lub publicznego były dawane. Zgromadzenie starać się powinno usunąć powody, jeżeliby jakie były i uprosić p. S., by tę czynność jakkolwiek może, czasem przykrą i nadal zatrzymał.

W ostatnich dniach uregulowano znowu stosunki stowarzyszenia straży pożarnej ochotniczej. Na miejsce p. Górnisiewicza, który po kilkuletniej szczerej pracy około organizacyi i rozwoju tej instytucyi, z godności naczelnika zrezygnował, wybrano p. Brunona Miczyńskiego, co pozwala rokować, że straż nasza pod jego kierownictwem dalej szybko rozwijać się będzie. Zastępcą naczelnika zamianowano p. Franciszka Kleina, kupca tutejszego.

Pomiędzy członkami stowarzyszenia powstała myśl urządzenia w lecie festynu strażackiego takiego, jak się już raz odbył i świetnie powiódł w r. 1872. Projekt ten ma być omawianym na przyszłem posiedzeniu wydziału.

— **Tarnów** 16 marca.

Od kilku tygodni bawi u nas teatr pod dyrekcyą p. Woźniakowskiego. Udział publiczności był dotąd bardzo słaby, chociaż należałoby rzetelną pracę tego prowincyonalnego teatru wspierać, którego przedstawienia wcale są staranne. Trzeba jednak zachęty ze strony publiczności, bo bez tego upadłyby nawet najlepsze siły.

Dnia 22-go ma być przedstawioną komedya hr. Aleksandra Fredry: „Śluby panieńskie," z którego połowa czystego dochodu przeznaczoną jest dla tutejszej bursy. Spodziewać się należy, że tak cel ten, jak samo arcydzieło dramatyczne zgromadzi liczną publiczność miejscową i zamiejscową, która tym sposobem wesprze i teatr i bursę, gdzie 42 ubogich uczniów znajduje schronienie i byt jej tylko od dobroczynności jest zawisłym.

— X. Wł. Koczoń z Tarnowa wyraża nam zadziwienie swoje, że na odezwie Komitetu do zebrania funduszów na budowę kościoła Serca Pana Jezusa we Lwowie nieznalazło się w *Czasie* wczorajszym jego nazwisko, lubo jest członkiem tego Komitetu i upoważnionym do zbierania kwesty. Nie nasza jednak w tem wina: w przysłanej nam odezwie zachodzą jeszcze inne różnice z odezwą ogłoszoną we Lwowie, mianowicie co do nazwisk „Antoniego Jaxy Chamca, którego znów w odezwie we Lwowie drukowanej nie ma, jak znów nie znajdują się w *Czasie* ogłoszone we Lwowie nazwiska X. Koczonia, hr. Siemieńskiej Lewickiej i p. Rozaliny Bilińskiej.

— Zgromadzenie Sióstr Franciszkanek Najświętszego Sakramentu we Lwowie otrzymało pozwolenie Namiestnictwa do zbierania przez lat trzy składek na budowę kościoła Serca Jezusowego i klasztoru dla Sióstr tejże reguły. Osoby wymienione na odezwie podanej wczoraj w rubryce „Nadesłane" podjęły się zbierania składek na ten pobożny cel. Ofiary mogą być przesyłane także wprost do klasztoru Franciszkanek we Lwowie.

— Czytamy w *Przeglądzie lekarskim*: Minister oświaty w Bukareszcie wniósł do senatu rumuńskiego projekt ustawy względem ustanowienia wydziału lekarskiego przy uniwersytecie mołdawskim w Jassach. Wniosek ten ma i dla nas znaczenie niejakie poślednie. Po urządzeniu bowiem wydziału lek. w Jassach wydział lek. w Czerniowcach nawet i w przyszłości racyi bytu mieć nie może, a z tego powodu z czasem rząd nasz będzie może pochopniejszym do uzupełnienia uniwersytetu lwowskiego. Powinien kraj okoliczność tę mieć ciągle na uwadze i nie szczędzić ze swej strony ofiar pieniężnych, jak to w swoim czasie czyniła Styrya i Tyrol.

— Dr Zengteller, który przez kilka lat praktykował w rozmaitych oddziałach szpitala św. Łazarza, mianowany został przez Wydział krajowy lekarzem ord. szpitala w Nowym Sączu.

— NPan udzielił z własnej prywatnej szkatuły gminie Grabowej w powiecie Kamioneckim zapomogi w kwocie 100 zł. na wybudowanie szkoły.

— Kuratorya fundacyi stypendyjnej ś. p. Dra Jana Towarnickiego nadała stypendya po 120 zł. rocznie, uczniom 3 klasy szkoły ćwiczeń w seminaryum nauczycielskiem w Rzeszowie: Mieczysławowi Adamowi Stanisławowi Praschillowi i Mieczysławowi Bilińskiemu.

— W kilku dzielnicach Wiednia panuje od pewnego czas tyfus zaraźliwy i to nie pomiędzy ludnością ubogą, zarobkującą, ale głównie w klasie średniej. Badania co do przyczyny tej epidemii, miały wykazać, że ta przyczyna leży wyłącznie w zepsutej wodzie wodociągu Ferdynanda. Dzielnice, których mieszkańcy nie czerpią z tego wodociągu, nie są wcale nawiedzone epidemią. Onegdaj padł ofiarą zarazy, oraz zawodu swego prowincyał Braci Miłosierdzia X. Dyzma Remenarik, kawaler orderu Franciszka Józefa, oddając się z całem poświęceniem pielęgnowaniu chorych na tyfus w szpitalu klasztornym.

— Dzienniki rosyjskie donoszą, że w powiecie Czehryńskim, gubernii Kijowskiej grasuje w obecnym czasie straszliwa choroba epidemiczna, nieznana dotychczas w medycynie, gorączka, po której chory traci bezpowrotnie wszystkie włosy nietylko z głowy, lecz nawet brodę i wąsy. Gorączka ta nie jest śmiertelną, trwa tylko dni dziesięć, w ciągu których chory jest zupełnie nieprzytomny i nie przyjmuje żadnego zgoła pokarmu, poczem prawie zawsze przychodzi do zdrowia, utraciwszy tylko wszystkie włosy. Pozbawienie tej ozdoby przyrodzonej najboleśniej dotyka popów prawosławnych, którzy obowiązani są do noszenia długich włosów i brody, bez nich zaś parafianie przestają ich prawie uważać za swych pasterzy. A dziwna rzecz, że właśnie popi, jak donoszą dzienniki rosyjskie, najwięcej na ową gorączkę chorują.

— Inżynier O. A. Mayrhofer w Wiedniu jest wynalazcą systemu dla zaprowadzenia zegarów pneumatycznych, a raczej tarcz zegarowych, na których skazówki posuwają się pod naciskiem powietrza zgęszczonego według jednego zegaru dokładnego w obserwatoryum astronomicznem. Zawiązało się też w Wiedniu przedsiębiorstwo, które podejmuje się urządzić w ten sposób zegary miejskie i prywatne i za pewną roczną opłatą utrzymywać je w ruchu. Przedsiębiorcy odpowiadają za dokładność zegarów, których właściciele nie potrzebują troszczyć się ani o nakręcanie ich, ani o naprawę. Cesarz oglądał zakład przedsiębiorstwa zegarów pneumatycznych we czwartek i kazał sobie objaśnić wszystkie szczegóły.

— W Paryżu i Londynie nie dają się złotnicy i jubilerowie łapać oszustom sposobem zwanym „kradzież o dwóch drzwiach". W Wiedniu zaś padł ofiarą takiej kradzieży jubiler nadworny Granichstädten, na Grabenie sklep mający. Do jego sklepu wszedł jakiś Francuz wykwintnie ubrany, zostawił mu bilet na imie hr. Rajmunda Villeneuve, wybrał i wytargował kosztowności za 100,000 franków i kazał je przynieść do mieszkania swego w „Grand hôtel". Wspólnik jubilera zaniósł te kosztowności we czwartek do hotelu, zapytał o mieszkanie hrabiego, a gdy mu wskazano numer, wszedł i grzecznie został przez hrabiego przyjęty. Hrabia obejrzał jeszcze raz stargowane przedmioty i wybrawszy z pomiędzy nich garnitur brylantowy wartości 13,000 franków, oświadczył jubilerowi, że musi go pokazać osobie, dla której robi zakupno. Otworzywszy drzwi poboczne, wszedł do drugiego pokoju. Jubiler domyślił się, że hr. Villeneuve nie sam mieszka, gdyż w pokoju rozrzucone były różne drobiazgi toalety damskiej. Ale jakoś zbyt długo nie było widać hrabiego z powrotem. Jubiler zapukał do drzwi naprzód nieśmiało, potem mocniej, a gdy nikt na pukanie nie odpowiadał, otworzył drzwi i zastał pokój pustym. Wtenczas przekonał się, że dał się wywieść w pole. Dowiedziano się, że mniemany hrabia Villeneuve zajechał do hotelu z małym tłomoczkiem, który też pozostał po jego ucieczce, ale próżny, wziął dwa pokoje połączone z sobą, ale każdy z osobnem wyjściem do sieni, zapisał się w książce podróżnej pod owem nazwiskiem, jakoby przyjechał z Paryża i znikł, nie zapłaciwszy ani za mieszkanie ani za brylanty. Policya szuka doróżkarza, który go przywiózł, sądząc, że może natrafi na jakiś ślad rzeczonego oszusta, a mianowicie, czy wsiadł on w jakim dworcu kolei do doróżki, lub z jakiego domu prywatnego.

— Sędy bawarskie nie żartują z fałszowania artykułów żywności. Dnia 12 b. m. skazany został w Würzburgu kupiec win Wannfried na 8 miesięcy więzienia i 1000 marek, oraz na koszta śledztwa i wykonania kary, za fałszowanie wina.

— Jenerał Ignatiew był ciągle przedmiotem uwagi w Paryżu. W niedzielę i poniedziałek odwiedzili go: Thiers, ks. Hohenlohe, Bourgoing, Teisserac de Bort, Girardin i inni, a deputacya złożona z „dames des halles" wręczyła mu wspaniały bukiet. Wiadomość, którą dzienniki podały, że jen. Ignatiew jadł z lordem Salisbury obiad w restauracyi Voisina i stąd wynikające domysły okazały się mylne, była bowiem na tym obiedzie lady Salisbury.

— *Tiroler Bote* donosi z Insbruku, że d. 11go b. m. podczas gdy najsilniejszy srożył się wicher uraganowy o godzinie 6ej minut 20 wieczorem dało się uczuć trzęsienie ziemi połączone z hukiem podobnym do grzmotu.

— Zwierzęta i figury z gumy i kauczuku, bawidełka tak bardzo rozpowszechnione pomiędzy dziatwą, — jak to wykazało dochodzenie chemiczne uskutecznione w Berlinie w skutek polecenia policyi tamecznej — zawierają dużo niedokwasu zynku; a ponieważ dzieci często biorą do ust ulubione te bawidełka, narażają się na otrucie. Z tego powodu należy zwrócić uwagę publiczności, aby tych zabawek unikano. (*Przegl. lekarski*).

— Na posiedzeniu klasy matem.-przyrodniczej wiedeńskiej akademii umiejętności z d. 1go b. m. przedłożono rozprawę zoologiczną prof. Hellera w Gracu (dawniej w Krakowie) i wiele prac chemicznych, zoologicznych itd. Na posiedzeniu zaś z d. 8-go b. m. pomiędzy innemi przedłożono pracę Wajgla, prof. szkoły realnej w Kołomyi p. t. „Przyczynek do wiadomości o przyrządzie zębowym u żab i ich poczwarek."

— Mózg mordercy Hacklera, straconego w Wiedniu, badany przez prof. Heschla, okazał się całkiem prawidłowym; ważył on 1,500 gramów, podczas gdy mózg poety Mosenthala, znanego autora „Debory," ważył tylko 1,450 gr., a co ważniejsza mniej obfitym był w istotę korową, aniżeli matkobójcy, którego obojętne zachowanie się podczas rozprawy nasunęło było podejrzenie, jakoby był tępym na umyśle.

TEATR. W sobotę dnia 17go marca: Na dochód Antoniny Hoffmann Po raz pierwszy: Komedya w 5ciu aktach Aleks. Dumasa (syna), przełożył dla sceny krakowskiej Wład. Sabowski: *Cudzoziemka (L'Etrangére)* — Początek o godz. 7ej.

W niedzielę dnia 18go marca: Po raz drugi: *Cudzoziemka.*

— Wystawa nieustająca Towarzystwa Przyjaciół sztuk pięknych otwarta codziennie od godz. 11ej do 4ej prócz poniedziałku. Wstęp w niedzielę 15 centów, w dni powszednie 30 centów.

— Dnia 16go marca pochmurno; termometr od — 1·0 doszedł + 5·6 C. Barometr ciągle nisko; o 6ej rano dnia 17go marca stał on na 733·0 mill., termometr zaś wskazywał + 5·0 C. Wiatr zachodni.

— W niedzielę dnia 18go marca: Św. Aleksandra. — W poniedziałek dnia 19go marca: Św. Józefa oblubieńca.

Wiadomości bibliograficzne.

— Nr. 11ty *Przeglądu Lekarskiego* zawiera prace: Zarewicza: przyczynek do nauki o przyrzucie stałym; Szeparowicza (ze Lwowa): Kazuistykę chirurgiczną; ocenę dzieła Hüttenbrennera: o chorobach dziecięcych przez prof. Jakubowskiego; sprawozdanie o białaczce przez Drą Skórczewskiego; wyciągi z prac obcych; sprawozdanie z posiedzień Towarzystwa lekarskiego krakow.; listy z Vichy przez Dra Kwaśnickiego; wiadomości bieżące.

Nr. 11ty *Przeglądu sądowego i administracyjnego* zawiera: O kompetencyi ustawodawczej w sprawach kultury krajowej przez prof. Tadeusza Pilata; Przegląd tygodniowy; Praktyka sądowa; Orzeczeni trybunału kasacyjnego; Praktyka administracyjna; Orzeczenia Trybunału administracyjnego; Recenzya; Wiadomości literackie; Ze stowarzyszeń prawników; Rozporządzenia; Wiadomości urzędowe i prywatne.

Wykaz tygodniowy śmiertelności m. Krakowa

(od d. 4go do d. 10go marca włącznie).

W ciągu tygodnia zmarło osób 47 (męż. 32, kob. 15). — Roczna śmiertelność na tysiąc mieszkańców 44·4 (nie licząc nieżywourodzonych). Zmarło osób w wieku od 0 — 1 l. osób 6; — 5 osób 5; — 20 os. 1; — 30 os. 4; — 40 os. 8; — 60 os. 16; — 80 os. 6; wyżej lat 80 os. 1.

Zmarło na choroby zakaźne osób 7. A mianowicie: na ospę osób 2: Hirsch Hollender, syn wyrobnika, mies. 21; Szajndla Figatner, córka kamieniarza, l. 2. — Na durzycę osób 4: Piotr Babakin, subjekt handl., l. 24; Adela Samuel, córka złotnika, l. 3; Rozalia Łącka, wyrobnica, l. 61; Jan Stępień, wyrobnik, l. 46. — Na różę: Antoni Spyra, mularz, lat 78.

Na inne choroby zmarło osób 40. A mianowicie na zapalenie opon mózgowych: Scholastyka Jędrzejczyk, bez zatrudnienia, l. 56. — Na udar mózgowy: Wincenty Przecławski, b. sekwestrator sądowy, l. 56. — Na szczękościsk: Ignacy Talaga, syn Maryi Ramza, dni 5; Józef Siceroni, syn wyrobnika, dni 12; Abraham Nides, syn furmana, mies. 21. — Na spazmy: Raizla Grün, córka kramarza, dni 7. — Na ostre zapalenie rdzenia pacierzowego: Katarzyna Małasianka, wyrobnica, l. 41. — Na próchnienie kręgów: Aleksander Maślanka, rewizor wagonów, l. 28. — Na rozedmę płuc i nieżyt oskrzeli: Franciszek Rumian, wyrobnik, l. 38; Józef Owsiński, na opiece Tow. Dobr., l. 83; Maryanna Żydrońska, szwaczka, l. 40; Karol Gdowicz, na opiece Tow. Dobr., l. 68. Na zapalenie oskrzeli: Edward Zaremba, syn krawca, mies. 2½. — Na zapalenie płuc i opłucnej: Katarzyna Wilkoszowa, wdowa po urzędniku, l. 68; Katarzyna Barak, wyrobnica, l. 30. — Na zapalenie płuc: Jakim Tryjnda, wyrobnik, l. 40; Jan Rozmaryn, wyrobnik, l. 34; Karol Zabdysz, syn wyrobnika, l. 4 i 6 mies.; Michał Ryter, syn szwaczki, mies. 6; Jędrzej Balanda, stróż domu, l. 55; Izrael Katz, szklarz, l. 60. — Na gruźlicę płuc: Samuel Szpanlan, kramarz, l. 33. — Na suchoty płucowe: Ksawery Łukasiewicz, ślusarz, l. 37; Józefa Różycka, służąca, l. 39; Jerzy Mikler, tokarz, l. 45; Jędrzej Techowicz, szewc, l. 38. — Na wadę serca; Seweryn Jarnuszkiewicz, obyw. i właś. domu, l. 54. — Na raka żołądka: Józef Patak, lokaj, l. 47. — Na marskość wątroby: Józef Jurkowski, restaurator, l. 64.— Na marskość wątroby i zapalenie otrzewnej: Józef Drożdż wyrobnik, l. 54. — Na chłoniaka złośliwego wątroby: Sofron Tymiński, prof. gimnazyalny, l. 57. — Na zapalenie otrzewnej: Katarzyna Zofia Haberna, służąca, l. 25. — Na zapalenie nerek po płonicy: Jan Doliwka, syn służącej, l. 7. — Na choroby kobiece: Regina Englischowa, żona c. k. Dyrektora policyi i Radcy dworu, l. 54. — Na puchlinę wodną powszechną: Gitla Nides, wyrobnica, l. 59. Na uwiąd starczy: Rozalia Malinowska, Siostra Miłosierdzia, l. 78. — Nieznana przyczyna śmierci: Rozalia Barankowa, wieśniaczka, l. 54; Jan Sobczyk, wyrobnik l. 35; Izaak Celnik, syn służącej, niżej 1 roku; Reinhard Urbanik szlifirz, l. 41. — Nieżywourodzony: Szarek, syn Antoniny służącej.

Porównawcza statystyka śmiertelności: W tygodniu VII (od 11go do 17go lutego) zmarło w Krakowie osób 62, z tych męż. 39, kob. 23. Roczna śmiertelność na tysiąc mieszkańców wynosi 58·6 (w Tyg. VI 46·3). W tymże samym czasie śmiertelność na 1000 mieszkańców wynosiła w Frankfurcie nad Menem 16·5, w Dreznie 20·0, w Edymburgu 20·7, w Londynie 21·6, w Brukseli 21·8, w Kolonii 23·1, w Berlinie 24·8, w Warszawie 24·96 (?), w Wiedniu 25·1, w Dublinie 26·2, w Hamburgu 26·7, w Chem-

---

w koronkach hrabiny, wydobywają mnie odrywając falbanę. Hrabina woła: moje koronki! moje koronki!... Wiesz jak kobieta upada, to tam zawsze chodzi o koronki... o jestem skompromitowanym, dodał ścierając pot z czoła, ona mi tego nie daruje.... ja znam tę kobietę....

Antenor jak co opowiadał, to wcale nie kończył opowiadać. Ireneusz nie słuchał też już dalszych wywodów, cała jego uwaga zwróciła się ku nadchodzącym osobom. Między niemi był Wołyniak, którego bliżej nie znał, a którego tak znienawidził. Z wesołą twarzą, z promieniejącem radością życia obliczem zbliżał się on w tę stronę. Ireneusz zachmurzył czoło, zmarszczył brwi i wlepił wzrok w swego domniemanego rywala.

Jak Ariman zły duch, kiedy ujrzał boga światłości, cofnął się i schował w ciemności najgłębszym zarodku, tak zużyty życiem i uciechami Ireneusz, patrząc na te pełną życia i elastyczności postać, ujrzał całą przepaść, całą stratę cnoty, o którą ten ostatni od niego był wyższym. Tyle poczucia piękna i szacunku dla cnoty zostało w nim jeszcze. Postać ta szlachetna i otwarta przypomniała mu najpiękniejsze chwile własnej młodości, wzbudziła tysiące wspomnień gorzkich. Czuł się poniżonym, poniżenie to było tem dotkliwsze, że przychodziło samo z siebie. Zaczerwienił się i zbladł. Czem duma i pycha w obu drgającej życiem młodości? Więc teraz dopiero uczuł się niższym od niego, teraz niebezpieczeństwo stanęło w całej pełni, kiedy się z nim zmierzył?

Tomasz przeszedł spokojny, wesoły, nie domyślając się nawet, że był autorem dramatu, który grał w piersi Ireneusza. Jego sercem i myślami kołysał wiatr wiosenny miłości. Byłby wszystkich uściskał, gdyby to było możebnem. Świat ten był tak pięknym a on czuł się jednym z nielicznych wybranych.

Ireneusz obejrzał go z tyłu, pogonił za nim wzrokiem, dopóki nie zniknął mu z oczu. Wtedy zazdrość, duma wzięły znowu górę w jego sercu. Czy miał może ustąpić z pola walki? Ani na chwilę, chociażby się miał zniżyć do walki z tym młodzieńcem. Uznać jego wyższości niemógł, nawet przed samym sobą — na to zanadto był zarozumiałym.

Grać będzie do samego końca, teraz więcej niż kiedykolwiek, postawi wszystko na jedną kartę, a ta karta może zrobi jego szczęście. Tą ostatnią kartą był kadryl z panną Rozalindą. Niecierpliwie go też wyczekiwał.

Dopiero teraz budząc się z zamyślenia, spostrzegł się, że muzyka nie grała. Jakby na jego widok, zawołał w tej chwili herold balowy:

— Pierwszy kadryl się zaczyna;

Ruszono się z miejsca, kto żył występował do środka. Cały zastęp mężatek i niemężatek rozwinął się w linii. Muzyka zagrała pierwsze takty Angot-kadryla. Antenor, który pani Honoryny nie odstępował, bo wiedział jak dba o ten taniec, przybiegł do Ireneusza, któremu teraz po raz drugi serce biło silnie na wieczorze.

— Słyszysz, powiedział, to pierwszy kadryl. My tańczymy *vis à vis*. Chodźmy się ustawić, ty tańczysz z panną Rozalindą nieprawdaż?

— Jakto? — odezwał się w tej chwili *vortänzer*, panna Rozalinda nie tańczy z panem...

— Obiecała mi, odparł Ireneusz...

— Kazała mi powiedzieć Panu, odrzekł dorodny młodzieniec: miałam tańczyć z panem Ireneuszem, ale powiedz mu Pan, że tańczę z kim innym a jemu daję czwartego kontredansa...

— Ależ ja nie chcę wcale jej czwartego kontredansa! wybąknął Ireneusz czerwieniąc się.

— Tańczy zdaje mi się z tym panem z Wołynia, dodał młody człowiek i oddalił się.

— Z Wołynia! — wyrwało się razem Antenorowi i Ireneuszowi.

Stali obaj naprzeciwko siebie.

— Cożeś zrobił? zawołał Antenor pierwszy z oburzeniem.

— Z Wołynia! — mruczał Ireneusz.

— Ale cóżeś zrobił?

— Ależ to nie możebne.

— Co niemożebne?

— Nie to niemożebne! — zawołał Ireneusz, który nie mógł przyjść do ładu z myślami.

Zdawało mu się w tej chwili, że mu sufit runie na głowę.

— Rozumiesz mój kochany, dodał nacierając Antenor, gdyby to o mnie chodziło, to mniejsza, ale tu chodzi o moją damę, o panią Honorynę!...

Ireneusz stał jak skamieniały. Nic nie mówił, niemógł czy nie chciał się tłomaczyć.

— Będą myśleli, że to moja wina. Pani Honoryna tego mi nie daruje, że nie będzie mogła tańczyć. Twoja niezgrabność spada teraz na mnie. Nie wiesz w jakiem mnie stawiasz położeniu.

Ireneusz stał ciągle, nic nie mówiąc, podkręcając tylko nerwowo wąsa. To doprowadzało do rozpaczy Antenora. Nie mógł pojąć, jak ktoś mógł brać na zimno jego wymówki. Było to lekceważeniem sobie jego osoby. Tymczasem pani Honoryna, która wzdychała do chwili gdzie z roli statystki przejdzie do czynnej roli przybiegła do Antenora niespokojna i klepiąc go lekko po ramieniu wachlarzem rzekła:

— Panie Antenorze, czyto panie panów szukają?

Antenor tą razą nic nie mówił, tylko patrzał na Ireneusza.

— Nie bądźmyż ostatniemi, już pary ustawione dodała niespokojnie.

Antenor klął w duszy, złorzeczył wszystkimu i Ireneuszowi. Nic jednak nie odpowiadał, tylko wskazał rozpaczliwym ruchem ręki na Ireneusza i rzekł:

— Pan Ireneusz wszystkiemu winien, nie możemy tańczyć, bo nie mamy *vis à vis*. Potem zaczął się tłomaczyć. Dama jego spojrzała mu w oczy surowo; nie wypowiedziawszy słówka, zagryzając tylko wargi wróciła na swoje miejsce. Milczenie to było znaczącem, znał je Antenor, i pobiegł za nią aby ją przeprosić. Wachlowała się silnie. Usłyszał tylko słowa:

— Tak niegrzecznemi umieją być tylko Krakowianie!

Słowa te były skierowane do Antenora. W irytacyi, pani Honoryna rzuciła anathema na całe miasto.

Dla Antenora zbieg ten okoliczności był piorunem z niejasnego już nieba. Ireneuszowi zdawało się, że deszcz z piorunów pada na niego.

I ona coś podobnego zrobiła!

Wszystkie nadzieje jego upadły. Papiery które trzymał w ręku, po których sobie tyle obiecywał, nie miały już żadnej, żadnej wartości. — Krach był zupełny. Z rozpaczą patrzył na posadzkę, której rysunek wrył się na zawsze w jego pamięci.

Nie, tego się nigdy nie spodziewał!

Wyniósł się do saloniku, aby szukać swego kapelusza. Gniew, żal, zazdrość i gorycz miotały jego duszą. Tymczasem kadryl się zaczął. Z głównego salonu, dochodziły go słowa: Panowie naprzód! — *Tour des mains!* — Panie naprzód! — Każde z tych słów było pchnięciem sztyletu dla niego.

Zajrzał jeszcze po raz ostatni do salonu, chciał kielich do dna wychylić. Trzydzieści par wykonywało szachową partyę kontredansa. Rozalinda promieniejąca, szczęśliwa *balansowała* właśnie z Wołyniakiem. Chwycił za kapelusz i wybiegł.

Wołynia nigdy nie widział, ale to pewna, że mu się nigdy tak brzydkim nie przedstawił jak teraz.

Dla Róży przedstawiał się on zato coraz idealniej.

. . . .

Marzenia jej spełniły się. Tomasz miał ładny majątek na Wołyniu a jeszcze ładniejszą duszę. Dzisiaj wspominają oni tam karnawał spędzony w Krakowie i są szczęśliwi.

A. D.

nitz 28·0, w Amsterdamie 28·7, we Wrocławiu 28·9, w Królewcu 30·3, w Monachium 32·1, w Gdańsku 34·7, w Tryeście 37·1, we Lwowie 40·7, w Peszcie 41·6, w Krakowie 58·6. Śmiertelność na ospę wynosiła w Londynie 1·04, w Wiedniu 1·5, w Brukseli 1·7, w Krakowie 7·4, w Lille 10·5.

Kraków, dnia 14 marca 1877 r.

Oddział statystyczny Mag. m. Krakowa
Dr. Lutostański.

Sprawy sądowe.

Kraków 17 marca.

W przyszłym tygodniu odbędą się przed tutejszym sądem karnym następujące rozprawy ostateczne:

W poniedziałek dnia 19go b. m.: Stanisława Pamuły o podpalenie (przed sądem przysięgłych); Jana Piwowarczyka o gwałt publiczny; Michała Mrozka o oszustwo; Franciszka Szopy o kradzież; Mateusza Kramarczyka o obrazę Majestatu; Teresy Miranownej o kradzież; Rozalii Drubinowej o ciężkie uszkodzenie ciała; Wojciecha Tuchowicza o ciężkie uszkodzenie ciała; Kazimierza i Anny Wójcików o ciężkie uszkodzenie ciała. *We wtorek* d. 20go b. m.: Maryanny Grzybaczowej o podpalenie (przed sądem przysięgłych); Jana Batki o ciężkie uszkodzenie ciała; Józefa Banasia o ciężkie uszkodzenie ciała; Apolonii Szubowej o wykroczenie przeciw bezpiecz. życia; Piotra Jarona o kradzież; Karoła Burowskiego o kradzież; Maryanny Kortowej o kradzież; Kajetana Gaduły o kradzież; Wincentego Kulki o ciężkie uszkodzenie ciała; Jana Fitosińskiego o kradzież. *We środę* dnia 21go b. m.: Tomasza Szmulskiego o skrytobójstwo (przed sądem przysięgłych), rozprawa na dwa dni; Izaaka Teschera i Dawida Bergmona o oszustwo; Błażeja Lasona o oszustwo; Jana Żyły, Józefa Jaśki i Wawrzyńca Zielińskiego o ciężkie uszkodzenie ciała; Wojciecha Nowaka o kradzież; Antoniego Blaka i Ferdynanda Latona o kradzież; Anny Stepkowej o oszustwo; Agnieszki Bochenkowej o kradzież. *We czwartek* dnia 22go b. m.: Jana Szczura o ciężkie uszkodzenie ciała; Józefa Ciorona o kradzież; Jana Ryszkały o kradzież; Jędrzeja Chodana i Wojciecha Wójcika o kradzież; Piotra Capały o kradzież; Maryanny Sadowskiej o oszustwo; Wojciecha Urbasia i Jana Pawlusa o kradzież; Reginy Płachtowej o kradzież; Katarzyny Namysłowskiej o kradzież; Majera Kleinbergera o gwałt publiczny. *W piątek* d. 23go b. m.: Józefa Michalika o zabójstwo (przed sądem przysięgłych); Maryanny Stępkowej o kradzież; Magdaleny Łukasikowej o kradzież; Antoniego Bantoszewskiego o kradzież; Jana Simy o ciężkie uszkodzenie ciała; Korn. Skotnickiego o kradzież; Magdaleny Zborowskiej o wykrocz. przeciw bezpiecz. życia; Marcina Mikołajczyka o kradzież; Salomona Threbergera, Walentego Szkatuły, Wawrzeńca Góry i Jana Chowańca o ciężkie uszkodzenie ciała. *W sobotę* dnia 24go b. m.: Jakóba Ryngera o podpalenie (przed sądem przysięgłych).

Tarnów 4 marca.

Skrytobójstwo.

Przewodniczący radca sądu krajowego p. Danecki. Asesorowie: radca sądu kraj. p. Szklarski, adjunkt sąd. p. Herold, pisarz auskultant p. Seidel. Oskarżyciel publiczny i prokurator rządowy p. Czyszczan. Obrońca Dr Wład. Dulęba.

Sędziowie przysięgli pp.: Aleksander Berski, Leopold Walter, Mikołaj Biestek, Władysław Artwiński, Gabriel Mühlrad, Maciej Włodek, Albert Chruścielewski, Józef Niedzielski, Tadeusz Górski, Feliks Nowicki, Mendel Hornhäuser, Mieczysław Bobrownicki.

Franciszek Plezio 44 lat liczący, wdowiec w Chechłach w powiecie Ropczyckim zamieszkały, wszedł powtórnie w związki małżeńskie z Katarzyną Kmietkówną w same zapusty 1876 r. Wedle podania Jana Kmiotka, ojca Katarzyny Pleziowej, wyszła jego córka li tylko z potrzeby za mąż, by uniknąć konieczności tułania się po służbach, Franciszek Plezio zaś, jak sam przyznaje, w tym tylko celu powtórnie się ożenił, by znaleźć w żonie dobrą gospodynię domu. Już te obustronne założenia nie zapowiadały szczęśliwego pożycia nowożeńców. W krótkim czasie po ślubie uczuli małżonkowie wzajemny wstręt ku sobie a odtąd dom ich był widownią ciągłych kłótni i bójek, co między sąsiadami nie małe wywoływało zgorszenie. Ten rozstrój małżeński doszedł tak daleko, że Katarzyna Pleziowa opuszczała po trzykroć dom swego męża i po trzykroć, li tylko z dorady własnego ojca do domu męża powracała. Stan taki trwał bez przerwy aż do 16 września 1876 r., którego to dnia w nocy zbrodnia skrytobójstwa na osobie Katarzyny Pleziowej dokonaną została.

Zaraz nad rankiem dnia 17 września zbudził Franciszek Plezio swego najbliższego sąsiada Tomasza Zawadzkiego i oznajmił mu z widoczną oznaką pomieszania i trwogi, że żona jego nocną porą z izby bez wieści zniknęła, a wreszcie zawezwał Tomasza Zawadzkiego, by z nim do pobliskiego lasku olszowego się udał, skąd go przed chwilą naszczekiwanie psa doleciało. Gdy się obaj w wskazane miejsce udali, dostrzegł Tomasz Zawadzki już z dali bielącą się postać ludzką, w której za zbliżeniem się rozpoznał powieszoną na drzewie żonę Franciszka Plezi. Franciszek Plezio starał się na razie wpoić w Tomasza Zawadzkiego przekonanie, że żona jego dopuściła się samobójstwa przez powieszenie, lecz tak Tomasz Zawadzki, jakoteż i na wieść zbrodni licznie zebrani włościanie, ogólnie dali się słyszeć z zdaniem, że według wszelkiego prawdopodobieństwa Katarzyna Pleziowa musiała paść ofiarą obcej ręki. Głos publiczny wskazywał Franciszka Plezię, jako sprawcę czynu.

Franciszek Plezio przyaresztowany wypierał się zrazu zarzuconej mu zbrodni, lecz następnie w śledztwie i przy rozprawie głównej przyznał, że pobudzony kłótnią, jak również czynną zniewagą ze strony żony do szalonego gniewu, pochwycił żonę swą za gardło i dusił ją, poczem ta padła bez ducha na ziemię. Oskarżony zaprzecza jednakże stanowczo przy rozprawie, by żonę swą rozmyślnie był udusił, twierdząc, że śmierć przypadkowo nastąpić musiała. Obwiniony widząc okropność swego czynu, chciał cały wypadek tym pokryć pozorem, że żona jego sama sobie życie odebrała i w tej myśli działając powlekł był trupa do pobliskiego lasku olszowego i powiesił go na pierwszej lepszej olszynie.

Swiadkowie słuchani podczas rozprawy głównej zeznali zgodnie, że obwiniony siedząc z nimi spólnie w areszcie śledczym w Ropczycach żądał od nich wskazania mu sposobu obrony, przyczem się przyznał, że już od kwietnia 1876 r. nie odstępował go zamiar zamordowania żony i że w nocy z dnia 16go na 17 września tegoż roku zamiar ten w czyn zamienił. Zeznał dalej obwiniony przed pomienionymi świadkami, iż ofiarę swą gołemi rękami tak długo dusił, dopóki ducha nie wyzionęła, że wreszcie celem uchronienia się od odpowiedzialności karnej nieżywą już żonę swą na olszynie powiesił.

Obwiniony nie przeczy zupełnie, by powyższego przyznania nie uczynił, twierdzi tylko, „że to z żartu" zrobił.

Znawcy atoli przy rozprawie słuchani stanowczo zaprzeczyli tej okoliczności, by Katarzyna Pleziowa gołemi rękami była uduszoną, a opierali owe orzeczenie na tych danych, że komisya sądowa na miejscu czynu znalazła, prócz grubego powrozu, na którym Katarzyna Pleziowa była powieszoną, cieńszy sznurek silnie około szyi jej okręcony. Sznurek ten nadto pozostawił na karku głęboki rowek, który w obwodzie swym okazywał liczne wynaczynienia krwi, co tylko za tą okolicznością przemawia, że sznurek ten, jako narzędzie duszenia przez sprawcę był użyty, że rowek nie mógł pochodzić z okręcenia sznurkiem po śmierci.

Obwiniony nie jest w stanie wytłómaczyć zkąd ten cieńszy sznurek na zwłokach żony się znalazł i wypiera się by on sam takowy na szyję jej zadzierzgnął.

Po przemówieniu prokuratora i obrońcy sędziowie przysięgli na zadane im pytania, z których pierwsze główne obejmowało cechy morderstwa, drugie zaś kwalifikowało morderstwo, jako skrytobójcze, odpowiedzieli jednogłośnie: **tak**. W skutek czego wyrok opiewał **na karę śmierci przez powieszenie**.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Jarmarki krakowskie.

Otrzymujemy memoryał drukowany jako manuskrypt, a wręczony Prezydentowi miasta przez p. A. Szczepańskiego, a że przedmiot ten dosyć szeroki ogół obchodzi, podajemy z niego następujące streszczenie:

„Jarmarki zaprowadzone zostały:

1) celem unormowania umów jesiennych i wiosennych między miejscowymi i prowincyonalnymi drobnymi kupcami, a miejscowymi i zagranicznymi hurtownikami.

2) ułatwienia w właściwych porach wygody handlowej dla publiczności przez zgromadzenie znacznej liczby konkurujących z sobą towarów.

3) podniesienia dochodów i znaczenia miasta.

Jarmarki zrazu ożywione upadają, bo przywożono do nas bardzo wiele towarów lichych, kupujący doznawali zawodu, a oszuści wychodzili bezkarnie. — Jarmarki straciły wielki, kontraktowy charakter.

Czy znieść je dla tego? Wobec tego pytania staje drugie: czy one zawadzają, szkodzą komu?

Zdaniem autora memoryału zasługiwałyby dopiero wtenczas na zniesienie, jeśliby mimo łożonych w przyszłości starań, opieki i ułatwień okazało się, że się nie udają. I dotychczasowe nie są zupełnie bezużyteczne. W niektórych przedmiotach handlowych, jak np. płótnach szląskich, wyrobach filcowych i krajkowych, wielu artykułach konfekcyjnych, słodyczach wschodnich i niektórych rodzajach wyrobów ślusarskich, blacharskich i szczotkarskich, odbywają się dosyć znaczne tranzakcye i to nie tylko między kupcami i publicznością, ale też i między hurtownikami a szczegółową sprzedażą.

Miara handlowego popytu i zbytu towarów tak obcych, jak i swojskiego pochodzenia, którą tylko jarmarki dobrze uwidocznić mogą, jest najlepszą wskazówką dla przemysłu, dla produkcyi krajowej, w którą jej stronę zwrócić należy swą czynność. — Koszta poniesione przez miasto rentują się nawet obecnie, publiczność ma pewną wygodę, a miasto korzyści z jakiegokolwiek zjazdu.

Są więc i dziś korzyści, chodzi o ich zwiększenie, o usuwanie przeszkód i dopomaganie warunkom dodatnim, a drobne dzisiejsze korzyści mogą stać się większemi.

Środki prowadzące do tego celu, a podane przez autora memoryału są następujące:

1) Utworzenie komisaryatu jarmarkowego, któryby się rozmieszczeniem kupców po budkach i lokalach prywatnych, ułatwianiem ekspedycyi kolejowej i człowej, a następnie biegiem tranzakcyj zajmował, z czego wyniknąćby mogły nader pouczające sprawozdania (*Messberichte*).

2) Ogłaszanie drukiem spisu uczęstników i wymienieniem towarów z należytym względem na miejscowych hurtowników.

3) Ogłoszenie dnia jarmarku i adresu komisaryatu, tak w ogniskach hurtownego handlu, jak i w miasteczkach prowincyonalnych, celem zachęty do licznego zjazdu i zbliżenia wielkich hurtowników do drobnego handlu krajowego.

4) Urządzenie ankiety jarmarcznej z reprezentantów władzy, ekonomistów i wysłanników dziennikarstwa złożonej i ogłaszanie ważniejszych jej uchwał lub opinij.

5) Urządzenie **zbiorowego bazaru** na czas jarmarku dla wyrobów krajowych rękodzieł drobnych, krajowego przemysłu domowego, oraz dla tych gałęzi przemysłu, ktore zwykle sklepów nie utrzymują lub nie mogą".

Urządzenie takiego bazaru zbiorowego dwa razy do roku, z dołączeniem adresów producentów i oznaczeniem stałej ceny, uważa autor bardzo słusznie za jeden z najskuteczniejszych sposobów „wprowadzenia wyrobów przemysłu domowego na drogę handlową, co jest warunkiem *sine qua non* powodzenia".

Radzi nadto autor memaryału:

6) Usunąć z jarmarków **straganiarstwo**, których miejsce na targach w piątek i we wtorek.

7) Podzielić jarmarki na pewne grupy i oddziały według rodzaju towarów.

8) Połączyć **wystawy nasion, mleczarstwa, sadownictwa i kultury warzyw** z jarmarkami.

9) Oznaczyć czas wiosennego jarmarku tak, aby się kończył w środku wielkiego tygodnia, kiedy się i na święta i na **sezon** wszyscy zaopatrują. Poświąteczne jarmarki muszą kuleć, bo już poprzedni odbył się napływ publiczności, który się nie powtórzy.

10) Poczynić kroki, ażeby jednocześnie z jarmarkami odbywały się stałe doroczne zjazdy różnych instytucyj jak np. towarzystwa rolniczego, ubezpieczeń i innych, co będzie zyskiem zobopólnym na podstawie liczniejszego zjazdu.

Streszcza zaś autor naturę tych środków w czterech słowach: **opieka, zachęta, porządek rozgłos**.

PRZEGLĄD POLITYCZNY.

Depesze telegraficzne.

Kotar 16 marca. (*Pol. Cor.*) Wczoraj parowiec rosyjski „Łazarew" ze zbożem i mąką przybił tu, a ładunek ten przewieziony będzie na pięciu najętych statkach rzeką Bojaną do wschodniej Czarnogóry. Warownia turecka Niksicz zaopatrywaną jest przez Skadar i Podgorycę, a książe Czarnogórski dostarcza potrzebnych na ten cel koni.

Paryż 15 marca. Odjazd jenerała **Ignatiewa** (dziś wieczór) do Londynu nastąpił w skutku otrzymanych dziś rano od lorda Derby uwiadomień.

Rzym 15 marca. Kardynał **Simeoni** zawezwał z polecenia Papieża na czerwiec wszystkich zagranicznych kardynałów mianowanych od r. 1870 dla dokonania obrzędu udzielenia im kapeluszy. Papież będzie miał w ich obecności drugą alokucyę, tyczącą się położenia Kościoła i papiestwa wobec rozmaitych rządów. Stolica Apostolska przesłała biskupom wraz z alokucyą tajną encyklikę o prowadzeniu rządów Kościoła.

Londyn 15 marca. Ajencya Reutera donosi: Dziś przedłożone zostało radzie prawodawczej sprawozdanie o finansach Indyj wschodnich. Wicekról Indyjski oświadczył, iż położenie jest zadawalniające i budzi nadzieje na przyszłość. W skutku wydatków, do których głód dał powód, wypadło zaciągnąć pożyczkę 6,250,000 funtów sterl., z czego przypada na Indye 2½ milionów. Wicekról zaleca, aby rząd angielski postarał się u parlamentu o upoważnienie do wypuszczenia w Anglii 3,750,000 funt. sterl.

Ateny 16 marca (*Polit. Corr.*). Zaledwie ministeryum **Deligeorgis** objęło zarząd spraw publicznych, już napotyka na zaciętą opozycyę w Izbie. W ostatnich dniach tego tygodnia zaszły bardzo burzliwe posiedzenia Izby. Deligeorgis wniósł zmianę ustawy o odpowiedzialności ministrów i znalazł namiętny opór. Deputowani nieobecni przybywają z prowincyi i według wszelkiego prawdopodobieństwa można przewidzieć w tych dniach **upadek** gabinetu Deligeorgisa.

Nowy Jork 14 marca. Gubernatorem kraju New-Hampshire wybrany został **Bing**, kandydat republikański, znaczną większością. Ciało prawodawcze tego kraju składa się również z republikanów, jak również do partyi téj liczą się dwaj reprezentanci do kongresu.

Wiele hałasu o nic. Dowiodła tego odpowiedź prezesa gabinetu ks. Auersperga na interpelacyę upominającą się o pogwałcenie praw austryackich poddanych w Rumunii. Zdawałoby się, że chodzi rzeczywiście o międzynarodową sprawę. Tymczasem rzecz ogranicza się na wydaleniu kilku rodzin żydowskich przybyłych z Bukowiny. Na podstawie traktatu przed rokiem zawartego, prezes gabinetu obiecał upomnieć się o tę niegościnność rządu rumuńskiego. Nowella do ustawy drukowej została przyjętą na wczorajszem posiedzeniu Izby niższej Rady państwa w trzeciem czytaniu. Na czele dziennika wskazujemy właściwą doniosłość wniosku p. Sturma, którym jeszcze kluby się zajmują. Wniosek p. Prato o podział Tyrolu na dwie prowincye z osobnym sejmem dla włoskiej, a osobnym dla niemieckiej części tego kraju ma niebawem z komisyi specyalnej ukazać się w Izbie. *N. fr. Presse* gorąco popiera ten podział Tyrolu, bo *italianissimi* tyrolscy są wybornymi centralistami i mają łaski w obozie wiernokonstytucyjnym.

Obrady parlamentu niemieckiego nad budżetem idą dalej zwykłym trybem. Podczas obrad nad dochodami z ceł, Kardorff żądał przywrócenia a względnie utrzymania nadal ceł wchodowych, zawierając traktat handlowy z Austro-Węgrami. Prezes urzędu kanclerskiego, minister Hofman oświadczył, iż rząd niemiecki niema zamiaru przyznać Austryi jakiekolwiek ulgi względem ceł wchodowych, a zaprzeczył, aby przez zniesienie ceł od żelaza, groziła przemysłowi niemieckiemu jaka szkoda.

Sąd najwyższy w Lubece (będący niegdyś sądem kasacyjnym dla kilku krajów północnych Niemiec) ma rozstrzygnąć spór między Prusami a Saksonią z powodu kolei żelaznej.

Pisaliśmy onegdaj na podstawie telegramu o interpelacyi deputowanego O'Clery w Izbie gmin parlamentu angielskiego. Nazwisko interpelanta rozmaicie bywa podawane, jak Ohlery, O'Leary, ale istotnie zowie się on O'Clery i należy do irlandzkiego stronnictwa *Home-Rule*, czyli separatystycznego. Interpelacya jego na posiedzeniu d. 12go brzmiała dosłownie według Reutera: „Czy rząd Jej kr. Mci ma zamiar dać poznać Carowi, jakąby odniósł korzyść przez zreformowanie i ulepszenie administracyi swoich poddanych polskich, zaprowadzając instytucye reprezentacyjne i konstytucyjne? Reformy te mogłyby służyć za wzór dla rządu Sułtana w dziele odrodzenia w krajach tureckich, o które Cesarz Rosyjski upomina się tak gorąco dla dobra ludzkości i cywilizacyi" (*śmiech i oklaski*). Ironiczne to zapytanie zbył minister Bourke, jak wiadomo, suchą odpowiedzią odmowną.

Długo w wątpliwości pozostający wyjazd jenerała Ignatiewa do Londynu nastąpił wreszcie onegdaj, i od tej chwili wzrosły w prasie angielskiej nadzieje, że zabiegi jenerała nacechowane już w Paryżu pojednawczo i pokojowo, zostaną teraz dopiero uwieńczone pomyślnym skutkiem. Nie ulega wątpliwości, że propozycye powiezione przez hr. Szuwałowa, odnośnie do protokułu, nie zupełnie odmownie przez gabinet St. James przyjęte zostały, co wywołać miało wyjazd jen. Ignatiewa do Londynu. Można więc spodziewać się, że w początku przyszłego tygodnia znaną już będzie treść owego dokumentu, który ma wrzekomo zażegnać oczekiwaną od tylu miesięcy burzę na Wschodzie. Nie możemy podzielać w zupełności tego optymistycznego zapatrywania się dzienników angielskich na obecną sytuacyę, i nie sądzimy, aby Rosya po tak wielkich wysileniach i po nieostrożnem ukazaniu przed Europą wszystkich wad organizacyi wojskowej, kontentować się miała owym protokułem pokonferencyjnym, choćby redakcya onego była dla Rosyi bardzo zaszczytną i choćby takowy zawierał jasno określone zbowiązanie na Portę nałożone, a nowem świeżo wynalezionem mianem „obligation étroite" ochrzczone. Nie było może w całym przebiegu sprawy wschodniéj zeszłego roku poruszonéj, chwili tak ważnéj jak obecna, jeśli istotnie prawdą jest, że dokument, nad którego sporządzeniem w Londynie pracują dyplomaci, ma ostatecznie wpłynąć na rozwiązanie pytania: wojna czy pokój. Jeśliby tak być miało, to przypuścić należy, że kwestya wewnętrzna jest stokroć dla Rosyi ważniejszą aniżeli jej dyplomatyczna akcya i widoki polityczne, i że pokój jeśli nie konieczną, to przynajmniej nader pożądaną jest dla niej rzeczą. Tak ważnej kwestyi nie można dziś jeszcze rozstrzygnąć, lecz to co nas dochodzi o stanie umysłów w wielkich miastach rosyjskich, szereg procesów politycznych w Petersburgu, szczegóły o armii pod Kiszeniewem, które dziś zamieszczamy pod działem: „Sprawa wschodnia" i wreszcie pokojowe usposobienie Cesarza Aleksandra, wszystko to zdawałoby się wskazywać, że wojna choćby była postanowioną przez Rosyę, jest niemożebną i że obecnie ważniejsze są tam sprawy do załatwiania, aniżeli interesa chrześcian na Wschodzie. Wszystko to zgadzałoby się także z naszemi informacyami o Rosyi, umieszczonemi przed kilku dniami, a które powszechną zwróciły na siebie uwagę nie tylko u nas, ale i za granicą.

Podróż jenerała Ignatiewa do Londynu spowodowaną została jedynie, jak donosi *Wiener Abendpost*, niektóremi zmianami, które lord Derby chce zaprowadzić w redakcyi protokółu. Nad temi zmianami obradują obecnie dyplomaci rosyjscy i ministrowie angielscy w Londynie; o ile one dotyczą się formy czy treści, trudno przesądzać. Niebawem dowiemy się o tem. Co zamierza mówić głośny dziś protokół, dotąd nie jest wiadomem. Nic też dzisiaj nie wiemy nowego o podniesionej wczoraj w dziennikach półurzędowych sprawie rewindykacyi praw Rosyi do części Bessarabii odstąpionej Księstwom Naddunajskim traktatem paryskim.

Telegram wczoraj wieczór doniósł, iż ministrowie w Bukareszcie oświadczyli na posiedzeniu senatu, iż drogą dyplomatyczną nie doszła ich żadna o tem wiadomość. Byłoby przecież możliwem, iż Rosya chciała się pierwej pod tym względem porozumieć z mocarstwami, i że w toczących się układach w Londynie podniesie także tę sprawę. Jenerał Ignatiew ma z Londynu powrócić do Paryża.

Porta uznała warunki postawione przez Czarnogórę za nieprzyjmowalne. Pełnomocnicy ks. Mikołaja zażądali nowych z Cetyni instrukcyj. Oto najnowsza faza układów Turcyi z Czarnogórą.

Przypomną sobie czytelnicy, iż przed miesiącem doniesiono nam z Berlina, że ks. Bismark nosi się z myślą wystosowania do Francyi noty z żądaniem rozbrojenia departamentów wschodnich, graniczących z Alzacyą i Lotaryngią. Otóż w parlamencie angielskim p. Lewis interpelował w tych dniach rząd, czy nie wie nic o żądaniu gabinetu berlińskiego, wystosowanem do Francyi, zaniechania robót fortyfikacyjnych w pogranicznych z cesarstwem Niemieckiem, granicach. Podsekretarz spraw zewnętrznych Bourke nie zaprzeczył stanowczo tej obiegającej w Londynie pogłosce, lecz ograniczył się na oświadczeniu, że nie otrzymał żadnych doniesień potwierdzających ją.

Ostatnie depesze telegraficzne „Czasu".

Wiedeń 17 marca. Klub lewicy upoważnił przewodniczącego do porozumienia się ustnego z przewodniczącymi innych klubów wiernokonstytucyjnych co do zwołania konferencyi stronnictwa w celu naradzenia się nad wnioskiem Sturma, dążącym do zmiany ustawy o delegacyach wspólnych. Dalej klub uchwalił, aby nad przedłożeniem rządowem o wysłanie deputacyi regnikolarnej rozpocząć zaraz obrady w Izbie, nie odsyłając go do wydziału.

Berlin 17 marca. Z powodu urodzin Cesarza Wilhelma, oczekują tu także przybycia Arcyks. Karola Ludwika i księcia Bawarskiego Luitpolda.

Wersal 17 marca. Izba uchwaliła 296 głosami przeciw 197 zezwolić na wytoczenie procesu Pawłowi Cassagnac. Nieprzejednani głosowali razem z prawicą przeciw temu zezwoleniu.

Londyn 16 marca. Jenerał Ignatiew przybył tu dziś po południu. — W Izbie niższej oświadczył minister **Northcote**, iż rząd otrzymał propozycyę rosyjską, aby przystąpił do protokułu, który zapatrywania się mocarstw na położenie kwestyi wschodniej obejmować będzie. Projekt protokułu w formie proponowanej przez Rosyę, został udzielony lordowi **Derby** w niedzielę; od tego czasu gabinet rozbierał go i wniósł niektóre zmiany wyrażeń, udzielił tych poprawek hr. **Szuwałowowi**, który teraz oczekuje na instrukcye swojego rządu. **Fawcett** oznajmił, iż wkrótce zwróci uwagę Izby na dowody mieszczące się w depeszach lordów Derby i Salisbury, iż zdaniem rządu mocarstwa mają prawo w interesie pokoju europejskiego domagać się od Turcyi dostatecznej rękojmi ze względu na lepszą administracyę.

Londyn 16 marca. *Times* upatruje podobnież w podróży **Ignatiewa** do Londynu oznakę rokującą zawarcie pokoju; jenerał nie przystałby na zmianę programu bez uzasadnionej nadziei ułożenia z zadowoleniem wszechstronnem protokułu. *Times* upomina rząd, aby nie opierał się zbytecznie przy warunku, iż obietnica Rosyi pod względem demobilizacyi objętą była protokułem.

Londyn 17 marca. Według doniesienia *Timesa*, rozprawy ganinetu angielskiego nad protokułem odnosić się mają tylko do pytań ubocznych, a co do głównego pytania, orzeczenie miało już podobno zapaść stanowcze. Przychylenie się Rosyi do zmian angielskich jeszcze przed odjazdem ztąd Ignatiewa, jest oczekiwanem. Zaraz potem przystąpią do tego protokułu inne mocarstwa. Wszystkie mocarstwa przykładać się będą bez przerwy do celów, którym się Rosya poświęciła i oświadczą, iż biorą na siebie obewiązek oznajmienia Porcie tego zamiaru swego i zalecą jej zaprowadzenie reform przez konferencyę postanowionych. Rosya uważać to będzie za dostateczną rękojmię dla sprawy chrześcian i za zadosyć uczynienie interesom honoru, swojego i w skutku tego zarządzi demobilizacyę.

Kopenhaga 16 marca. Wydział skarbowy Izby niższej postanowił za powodem tutejszych fabrykantów i rzemieślników wnieść w Izbie kredyt 120,000 koron na udział w wystawie paryskiej.

Konstantynopol 16 marca. Delegaci czarnogórscy oczekują odpowiedzi z Cetyni, mniemają jednak, iż przyjęcie tureckich przeciwpropozycyj jest niepodobnem.

Nowy Jork 16 marca. Sekretarz spraw skarbu **Sherman** ściąga ponownie 10 milionów w bonach.

Kursa. Wiedeń 17go marca, godz. 2 m. 30 po poł. Renta papierowa 64·25 — Renta srebrna 68·50. — Losy z r. 1860 109·75. Akcye Banku Narod. 824·— Akcye kredytowe 152·80 — Londyn 122·20 — Srebro 111·30 — Napoleony 9·75— — Lombardy 80·50 — Losy z r. 1864 132·50 — Akcye kolei Karola Ludwika 213·25—Akcye kolei Lwowsko-Czerniowieckiej 116·75 — Akcye kolei węg. północ. wschod. 94·— — Akcye kolei węg. wschod. 44·— Anglo Bank 73·75 — Obligacye indemn. galicyjskie 85·— — Losy premiowe węgierskie 72·50. — Akcye kolei Koszycko-Bogum. 84·50 — Akcye kolei półn. zach. austr. 113·50. — Listy zastaw. hipoteczn. 87·75 — Obligi pierwszeństwa kolei państw. —·— Marki 60·12 — Ruble 152·50.

Usposobienie giełdy: stałe.

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY I WYDAWCA
Antoni Kłobukowski.

Kurs pieniędzy i papierów publ.

Kongregacyi kupieckiej.

Kraków, 17 Marca.

	płacą	żądają
Rubel papier. rosyjski . . . (za 1 sztukę)	1 52 1/4	1 53 1/2
Rubel srebrny obrączkowy . „ 1 „	1 74	1 84
Mark niemiecki . . . . „ 1 „	0 60	0 61 1/4
Dukat holenderski ważny . . „ 1 „	5 75	5 87
Dukat austryacki „ . . „ 1 „	5 75	5 87
Napoleondor „ . . „ 1 „	9 74	9 94
Półimperyał „ . . „ 1 „	— —	— —
20-markówka niem. ważna . „ 1 „	0 —	0 —
Srebro austryackie (za 1 złr.)	112 —	114 —
Kupony austr. srebr. płatne . (za 100 zł.)	111 —	112 —
Listy zastawne i obligi:		
5% Pożyczka krajowa galicyjska	— —	91 50
Obligacye indemnizacyjne galic.	84 25	86 25
4% listy zast. Tow. kredyt. ziem. } we Lwowie (za 100 zł. wa.)	76 50	78 50
5% listy zast. Tow. kredyt. ziem.	83 50	85 25
6% listy hipoteczne banku hipot.	87 —	88 50
6% listy dłużne galic. zakł. włoś.	90 —	92 50
5 1/2 listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot. za 36 lat, srebrem za 100 zł. w. a.	92 —	— —
6% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot. za 36 lat, banknotami za 100 zł. w. a.	85 —	88 —
6% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwr. za 18 lat banknotami za 100 zł. w. a.	— —	89 50
% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwr. za 20 lat, banknotami za 100 zł. w. a. (Oprócz bież. kuponu, obliczającego się każdodz. w miarę terminu płat.)	— —	99 —
Prioritety banku gal. d. h. i p. w Krak. (za 100%)	— —	— —
4% listy zastawne król. Pol. ser. I (za 100 r.)	— —	95 50
4% listy zastawne król. Pol. ser. II (za 100 r.)	—	95 —
5% listy zastawne król. Polskiego (za 100 r.)	89 50 (rub. i kop.)	91 50 (rub. i kop.)
4% listy likwidac. król. Polskiego (za 100 r.)	78 75	80 50
Akcye kolejowe i bankowe:		
Akcye kolei Karola Ludwika po złr. 200	210 —	213 50
„ Lwowsko-Czerniow. „ „ 200	115 —	118 50
„ hipot. we Lwowie wpł. 200 zł. „ „ 200	— —	— —
Akcye banku gal. dla h. i przem. w Krak. 200 złr.	— —	— —

	płacą	żądają
Losy krajowe.		
Losy miasta Krakowa .	14 50	15 50
Losy m. Stanisławowa .	— —	21 50
Wiedeń 16 Marca.		
5% zjedn. dług państ. bank.	65 60	63 75
5„ „ „ „ srebr.	68 10	68 25
„ Oblig. ind. niż. Austr.	100 75	101 25
„ „ „ czeskie .	100 50	101 50
„ „ „ węgierskie	74 25	75 —
„ „ „ galicyjskie	84 75	85 50
„ „ „ bukowińsk.	82 —	83 —
„ „ „ siedmiogr.	71 25	71 75
5% węgierska pożyczka kol. (po 300 frank.) 120 złr.	99 25	99 75
Listy zastawne.		
5% Banku narod. listy . .	96 55	96 70
4„ galicyjskie	76 50	77 —
5„ „	84 —	85 —
6„ galic. zakł. kred. włośc.	91 —	91 25
6„ Zakł. kr. z. w Krak. w l. 18	88 —	89 —
7„ „ „ „ „ „ 20	97 50	98 50
6„ „ „ „ „ „ 36	86 —	87 —
5 1/2 sr. „ „ „ „ 36	94 —	— —
5% węgierskie listy . .	— —	80 —
5„ zakł. kredyt. austr. .	105 50	106 —
5„ zakładu kr. ziem. aust. spłacal. w 33 latach .	89 25	89 75
5„ Domen. państ. 120 złr.	141 75	142 —
6„ Banku gal. hipot. . .	87 75	88 25
Pożyczki loteryjne.		
Losy pożycz. z roku 1839 .	286 —	287 —
„ „ „ 1854 .	105 75	106 25
„ „ „ 1860 .	109 60	109 90
1/5 losów pożyczki austr. państw. z r. 1860 . .	119 —	119 50
Losy pożyczki z r. 1864 .	132 —	132 25
„ prem. pożyczki węg.	72 25	72 75

	płacą	żądają
Losy Comorente	21 50	22 —
„ kredytowe	164 25	164 75
„ żeglugi parowej na Dunaju	93 50	94 —
„ księcia Salm . . .	37 25	38 —
„ „ Palffy . . .	28 25	28 75
„ „ Klary . . .	31 —	31 50
„ hr. St. Genois . . .	25 —	25 50
„ miasta Budy . . .	30 —	31 —
„ Windischgraetz . .	24 25	24 75
„ hr. Waldstein . . .	22 —	23 —
„ hr. Keglevich . . .	13 50	14 —
„ Rudolfa	13 50	14 —
„ tureckie 400-frank. .	17 40	17 60
Akcye bankowe i przem.		
Banku narod. austryac. .	822 —	823 —
Zakładu kredytowego . .	150 80	151 —
Żeglugi parow. na Dunaju	351 —	353 —
Kolei północ. Ferdynanda	1802	1805
„ rządowej fr. a. . .	227 50	228 —
„ zachod. c. Elżbiety .	132 50	133 —
„ Południowej . . .	80 50	81 —
„ Galicyjskiej	211 75	212 25
„ Czerniowieckiej . .	116 25	216 75
„ Albrechta	40 —	40 50
„ węg. północ.-wschod.	93 —	94 —
„ ks. Rudolfa 200 zł. sr.	108 25	108 75
„ Alföldsko-Fiumańsk.	95 50	96 50
„ Koszycko-Bogumił. .	84 25	84 75
„ Siedmiogrodzkiej .	81 50	82 50
„ Cisańskiej	162 —	163 —
„ wschodnio-węgierskiej	— —	— —
„ austryack. półn.-zach.	112 25	113 50
„ Franciszka Józefa .	119 50	120 —
Banku anglo-austryackiego	71 25	71 50
Zakładu kredytowego węg.	128 25	128 50
Banku franko-austryackiego	8 50	9 —
„ franko-węgierskiego	— —	— —

	płacą	żądają
Banku galicyj. dla handlu i przem. w Krakowie	— —	— —
„ krajowego galicyjsk. we Lwowie	— —	— —
„ wiedeńskiego dla obrotu płodów . . .	— —	— —
„ galic. hipotecznego .	— —	— —
„ dla obrotu ogólnego .	79 —	79 50
Obligi pierwszeństwa.		
Kolei Dniestrzańskiej . .	— —	— —
„ Koszycko-Bogumińsk.	66 50	67 —
„ państwowej 500 fr. .	152 50	153 50
Emisya z r. 1867 .	144 60	145 50
„ południowej 500 fr. .	115 —	115 25
Bony 1875-1876 6% .	— —	— —
„ pół. c. Ferd. 100 złr. m. k.	100 50	101 —
„ „ „ 100 złr. w. a.	95 50	96 —
„ „ „ w srebr. 5%	106 —	106 25
„ połudn. półn. niem. 5% za 100 złr. w. a. . .	85 50	86 —
5% w srebrze . . .	91 50	92 50
„ gal. Kar. Lud. 300 z. w. a. w srebr. 5% za 100 złr.	101 75	102 25
Emisya II.	98 60	98 80
„ Lwowsko-Czerniow. po 300 złr. (w sr. 5% za 100)	77 75	78 25
Emissya z r. 1867 .	76 75	77 25
„ Siedmiogr. 200 złr. w. a.	60 —	60 25
„ ks. Rudolfa 300 złr. w. a. w srebr. 5% za 100 złr.	75 80	76 —
Austr. Lloyd 100 złr. m. k.	— —	— —
Towarz. pragskie przem. żel. po 300 złr.	89 —	90 —
Waluty.		
Cesarskie korony	5 80	5 82
„ dukat na wagę .	5 80	5 82

	łapcą	żądają
Napoleondory	09 83	09 84
Suweryny angielskie . .	12 30	12 35
Imperyały rosyjskie . .	— —	— —
Srebro	112 —	112 20
Srebro, kupony	— —	— —
Bank. pań. Niemiec. na 100 m.	60 50	60 60
Rubel pap.	1 52^{10}	1 53
Lwów 16 marca.		
Dukat holenderski . . .	5 70	5 80
„ cesarski	5 74	5 84
Półimperyał rosyjski . .	9 90	10 20
Rubel srebrny rosyjski .	1 72	1 82
„ papierowy	1 52	1 54
Marki 100	60 —	61 —
Listy zast. Tow. kr. gal. 5%	83 80	84 60
„ „ „ „ „ 4„	77 —	78 —
„ „ Banku hipotecz.	87 70	88 60
Obligi indemn. bez kupon.	84 75	85 75
Akcye kolei galic. K. L. b. k.	210 50	212 50
„ „ Lwow.-Czern.	115 50	117 50
„ banku hipot. gal.	211 —	215 —

Warszawa 15 marca.	rub. kop.	rub. kop.
Listy zastawne 1ej seryi .	95 25	— —
„ „ 2ej seryi .	95 25	— —
kupon . .	092 2/9	— —
„ „ nowe . .	84 15	84 45
kupon . .	115 8/15	— —
„ likwidacyjne . . .	79 70	80 00
kupon . .	115 5/9	— —
Kolej warszawsko-wiedeń.	— —	— —
„ „ bydgoska	— —	— —
Rosyj. pożyczka prem. 1864 r	193 —	— —
„ „ „ 1866 „	195 —	— —

Księgarnia katolicka
Dra Wł. Miłkowskiego w Krakowie

otrzymała i poleca

Prosty wykład dziejów starego i nowego testamentu — katechetom, nauczycielom i rodzicom chrześciańskim ofiaruje X. K. Damroth. 720 str. w 8ce. Cena egzemp. 3 złr. 60 cnt. (467-3-3)

Podziękowanie.

Dotknięci ciosem utraty najukochańszéj naszéj matki ś. p. ***Katarzyny z Kopycińskich Piwowońskiéj***, doznaliśmy prawdziwéj ulgi przy oddaniu jéj ostatniéj posługi chrześciańskiéj ze strony Wielebnego Duchowieństwa Świeckiego i Zakonnego oraz życzliwych przyjaciół, znajomych i pobożnéj Publiczności, którzy pomimo przykrej pory roku i niepogody, odprowadzili zwłoki naszéj matki na Cmentarz — składamy całem sercem ***Bóg zapłać!*** a w szczególe *Tobie Przezacny J Wielm. księże Kanoniku Zygm. Golianie,* który exportując pieszo na miejsce wiecznego spoczynku, ze zwykłą sobie gorliwością i krasomówczą wymową pożegnałeś drogie nam zwłoki piękną mową nad grobem — za co przyjm jeszcze raz staropolskie ***Bóg zapłać*** od wdzięcznéj

(775) **Rodziny.**

Od dłuższego już czasu, zajmuje się pewna osobistość rozszerzaniem aptekę moją dyskredytujących wieści, używając dla poparcia głoszonych fałszów, stanowiska swego, które jeżeli zajął, przyczynieniu się podpisanego, zawdzięczać ma.

Ponieważ tym wieściom wielu już uwierzyć mogło, inni zaś uwierzyć mogą, oświadczam niniejszem, iż pomieniona osobistość wbrew własnemu przekonaniu, jedynie chęcią zemsty wiedziona, nie wacha się przed tak podłym czynem.

Apteka moja jak była zawsze tak jest i dzisiaj w najcelniejszego gatunku leki, tak obowiązkowe jako też i nadobowiązkowe zaopatrzona, co protokół przy dorocznej wizytacyi spisany, faktury materyałów, dostarczających mi towarów, niemniej i Szanowna Publiczność, w mej aptece leki pobierająca, a wpływom pomienionej osobistości nieuległa, stwierdzić mogą.

Podając niniejsze zawiadomienie do rozsądzenia Szanownej Publiczności, tuszę sobie nadzieję, iż i bez powołania się dalszego jak poprzód tak i nadal aptekę mą zaufaniem swém, zaszczycać zechce. (771)

Strzyżów dnia 16 marca 1877 r.

Wilhelm Zajączkowski.

Do Członków
Towarzystwa Kredytowego miejskiego
w Obwodzie Chrzanowskim,

którzy na moje ręce do próśb o pożyczki podanych 1875 r., marki stęplowe dołączali; jako niepotrzebnemi okazały się, a dotąd nieodebranemi, będą Członkom, za okazaniem podawczego arkusza; moim podpisem poświadczonego, rzeczone marki, każdego dnia od godz 9 do 11 zrana, u podpisanego; za pokwitowaniem zwrócenémi.

Jan Kozłowski,
b. Dyrektor na Okręg Krakowski.
(761-1-3) ul. Grodzka L. 53 II piętro.

Unglaublich!

4 Werke statt fl. 24 um nur fl. 6.

I. **Die neuen Geheimnisse v. Paris,** Historischer Roman von Victor Sales in 2 Bänden, eleg. brochirt, mit 22 schönen Illustrationen.
II. **Wien vor 60 Jahren** oder Kaiser Franz und seine Gäste. Historischer Roman, 2 Bände, brochirt, mit 22 schönen Illustrationen.
III. **Unter dem alten Fritz** und **Kaiser Josef.** Geschichtlicher Roman von Friedrich Kaiser. Mit 24 prachtvollen Illustrationen.
IV. **Geschichte des deutschen Reiches** von Moritz Smeks. 73 Bogen Quart-Format, mit vielen prachtvollen Illustrationen, Portraits und Scenenbildern.

Einzelne Werke werden à fl. 2. abgegeben. — Bestellungen unter **„Bücher“** an die Annoncen-Exp. von **Rotter & Co.,** Wien, I., Riemerg. 13. Versandt gegen Einsendung des Betrages oder Postnachnahme. (724 1-4)

POSZUKUJĘ EKONOMA,

znającego się dobrze na gospodarstwie miejskiem. Mający chęć przyjąć ten obowiązek, zechcą się zgłosić adresując wprost do mnie w Humniskach poczta Grabownica, przyczém kandydaci winni wykazać się chlubnemi świadectwami. — Kawalerowie mają pierwszeństwo. (762-1-3) *T. Cybulski.*

Za 39 c. zapuszczenie pokoju

1 paczka mojej powszechnie znanej
woskowej farby połyskowej
½ kilo za 39 centów wystarcza do zapuszczenia gustownie jednego wielkiego pokoju.

Lakier na podłogę
najlepszy gatunek ½ kilo tylko 45 centów.

LAKIER NA SKÓRĘ
z silnym połyskiem ½ kilo 70 cnt.

Maz na skóry
najlepszy środek celem ochronienia się przeciw wilgoci i przemoczeniu nóg
1 pudełko 4 c.

Wszystkie te wyroby za poręczeniem.

Miotły gąbkowe
najlepszy i najtrwalszy środek do zamiatania podłóg, płyt kamiennych i t. d. do bezpiecznego czyszczenia okien, w słynnym
składzie gąbek
Jos. I. Alschech, I. Jakobergasse 6, w Wiedniu.

Bardzo wielki wybór po najtańszych cenach różnego rodzaju gąbek do wszelkiego użytku.

Do rozprzedaży powyższych towarów w kraju i zagranicą przyjmuje (721-1-3)
ajentów.

W Szebniach (poczta Jasło)

jest do sprzedania:

1) z powodu zamierzonego zwinięcia chowu koni: **8 klaczy** wyborowych i odpowiedni tymże **ogier** licencyonowany; (675-1-3)
2) 3.0 hektolitrów **ziemniaków** do sadzenia, mianowicie: amerykańskich cebulek różowych, zwanych „Rio Frio“, najwydatniejszych w gorzelni, bardzo plennych i zupełnie nie podlegających zepsuciu.

Bliższych szczegółów udzieli na zapytanie Zarząd ekonomiczny w miejscu.

Olbrzymi pies 3-letni z rasy New-Fondland (Terre Neuve) czarny na piersi z białą gwiazdą, bardzo łagodny, mądry, wychowany w mieście na towarzysza wiernego jest **do sprzedania** za 100 złr. — Ulica Krupnicza pod Nr. 19, B. na placu królewskim. (763-1-2)

Nowa piekarnia

przy ulicy Różannej pod Nr. 415, wypieka co dzień dwa razy świeże pieczywo, zrana i popołudniu o godzinie 3ciej, wiedeńskie, zwyczajne, rożki cukrowe, chleb żytni na mleku i chleb zwyczajny. — **Na święta wielkanocne** przyjmuję obstalunki, jajeczników lub strucli. Starając się dogodzić Szan. Publiczności tak w smaku, jako też w taniości; polecam się jej względom. (764-1-4)

Karol Alexander.

Cukier głowami

w dobrym gatunku c. 30 }
w lepszym „ „ 30½ } nowy funt czyli pół kilo,
w najlepszym „ „ 31 }

oraz wielki wybór **kawy** od 60 do 90 cent., jakoteż wszelkich gatunków **herbaty** i wszystkich innych towarów korzennych po cenach najtańszych.

W. Goldwasser,
Rynek główny Nr. 44
(774-1-3) „pod złotym Orłem“.



HERMAN METZGER,
poprzednio
LOUIS HEUBERGER,
bandażysta i specyalista dla cierpiących na rupturę,
w Wiedniu, Wieden, Favoritenstrasse 12,
Eingang Floragasse 2, I. Stock.

Nowo poprawne **pasy rupturowe** mojego wynalazku, które wskutek mej niezrównanej konstrukcyi nawet wyleczenia ruptur osiągnęły.

Ceny wedle roboty 5 złr, 7 złr., 8 złr; na dwie strony 9 złr., 12 złr., 14 złr.; wszelkie inne pasy rupturowe po 3. 4, 5, 6 złr; na dwie strony po 5, 6, 8, 10 złr.; niewidoczne na małe ruptury, gustowne 5 złr.; na dwie strony 9 złr. **Bandaże rupturowe, pępkowe i opaski brzuszne** po 6, 8, 10, 12 złr.; **paski rupturowe dla dzieci** stósownie do wieku od 1 złr. do 5 złr; **suspensorya** 80 c., lepsze złr. 1 c. 50, z jedwabnym woreczkiem 2 złr.; **gorset** na wszelkie skrzywienia; **ortopedyczne przyrządy;** wszelkie przybory do pielęgnowania chorych. Przy listownych zamówieniach pasów rupturowych musi być miara wzięta około bioder, tudzież ma być podanem, na której stronie ruptura się znajduje i czy jest wielka lub mała. Należytość niemniej 30 c. za opakowanie pobiera się zaliczką pocztową. (629 1-12)

Agronom kawaler, 25 lat mający, ukończywszy szkołę rolniczą, posiadający 7mio-letnią praktykę w różnych gałęziach gospodarstwa, życzy sobie objąć posadę jako rachmistrz, kontrolor lub przy zarządzie administracyjnym w większem gospodarstwie. Łaskawe oferty uprasza nadesłać pod literami **K. Z.** poste restante **Lwów.** (655-2-2)

NEWRALGIE. **Wszelkie cierpienia nerwowe**
w jednéj chwili ustępują po użyciu Pigułek antinewralgijnych Dra *Cronier.* Skład w Paryżu w aptece p. Levasseur, rue de la Monnaie, 23, — w Krakowie w aptece p. Trauczyńskiego pod Koroną i w aptece W. Redyka pod Barankiem na m. Rynku — w Brodach a p. M. Kullaka, — we Lwowie w aptece p. Piotra Mikolascha, — w Warszawie w Składzie materyałów aptecznych p. Spiessa, — w Czerniowcach w aptece p. Golichowskiego. (57-11-)

Woda do zębów
Dra Jackson
W PARYŻU.

Oddawna uznana i oceniona za najskuteczniejszą dla leczenia i zachowania zębów od próchnienia. Utrzymuje bardzo przyjemną woń w ustach, zagaja zranienia dziąseł delikatnych i skłonnych do krwawienia, uśmierza w jednéj chwili najgwałtowniejszy ból zębów.

Dostać można w Krakowie w aptekach PP. Trauczyńskiego i Redyka, — we Lwowie w aptece P. Mikolascha, — w Warszawie w składzie mater. aptecz. P. Mrozowskiego, — w Czerniowcach w aptece P. Golichowskiego. (76-15-24)

ÓSME ZWYCZAJNE
walne zgromadzenie
ces. król. uprzywileowanego galicyjskiego
ZAKŁADU KREDYTOWEGO WŁOŚCIAŃSKIEGO

odbędzie się **we czwartek d. 26 kwietnia 1877,** o godz. 6 po południu we własnym gmachu Zakładu we Lwowie.

PRZEDMIOTY OBRAD:

1. Sprawozdanie z zarządu Zakładu i przedłożenie bilansu za rok 1876.
2. Sprawozdanie komisyi weryfikacyjnej o zbadaniu bilansu za rok 1876, i tegoż uchwalenie
3. Uchwalenie rozdziału zysku czystego i oznaczenie dywidendy dla listów zastawnych za rok 1876.
4. Wnioski Rady zawiadowczej o zmianę art. 58, alinea 1, względnie sprostowania tegoż zgodnie z art. 52, alinea 2, statutów.
5 Wnioski Rady zawiadowczej (art. 85 l. g. statutów.
6. Sprawozdanie Rady zawiadowczej o wnioskach na zeszłorocznem walnem zgromadzeniu postawionych.
7. Wybór komissyi weryfikacyjnej dla zbadania bilansu za rok 1877.
8. Wybór czterech członków Rady zawiadowczej (art. 60 i 85 l. b. statutów).

Na walne zgromadzenie zaprasza się wszystkich do głosowania uprawnionych w myśl artykułu 80 statutów. Właściciele listów zastawnych, ktorzy mają zamiar uczestniczenia w zgromadzeniu, zechcą swoje listy zastawne najpóźniej do dnia **26 marca b. r.** *deponować*

we **Lwowie** w kasie centralnej Zakładu, lub
we **Wiedniu** w „Union-Bank“.

Zamknięcie rachunków i bilans złożone będą w sekretaryacie Zakładu na ośm dni przed zgromadzeniem do przeglądnięcia dla każdego, który swoje uprawnienie do głosowania udowodni.

Prawo głosowania na zgromadzeniu wykonanem być może także przez udzielenie pełnomocnictwa innemu do głosowania uprawnionemu.

Lwów dnia 8 marca 1877 r.

Rada zawiadowcza.

(Przedruk nie będzie opłaconym.) (766)

Grodziecki Portland-Cement

podobnie jak w latach poprzednich, otrzymałem w Krakowie na wyłączną sprzedaż bezpośrednio z fabryki.

Cement ten używany do budowli rządowych, jak koszar, szpitali, do salin, do wszystkich niemal kolei galicyjskich, do budowli miejskich i kanałów, szczycący się uznaniem pierwszorzędnych inżynierów i budowniczych, otrzymuję co tydzień świeży i sprzedaję go po cenach fabrycznych. (660-1-)

Wincenty Wróblewski w Banku Galicyjskim.

WYROBY MIEJSCOWE!

NAJNIŻSZE CENY! **NAJLEPSZY TOWAR!**

Zakład wyrobów metalowych (blacharskich)
W. Kosydarskiego
w Krakowie
przy ulicy Ś. Anny pod L. 199, za hotelem Victoria,

poleca wszelkie wyroby blacharskie, a mianowicie: **wanny, prysznice** (tusze), wanienki dla dzieci, wanny nasiadowe (Sitzbady), **bidety,** pisoiry, wychodki z hermetycznem zamknięciem, **water-closety,** jak niemniéj i inne drobniejsze wyroby — wszystkie gustownie i trwale lakierowane. Zaleca szczególniéj najnowsze maszynki do kawy „Cosmos“ przewyższające wszystkie inne tak praktycznością, jak elegancyą. Zewnątrz metalowe, mają porcelanowe wnętrze, kawa przeto nie nabiera nieprzyjemnéj woni blachy. — Na składzie znajdują się **aparata telegraficzne:** izolowane druty, sygnały, tastry, indikatory, dzwonki itp. do nabycia po cenach fabrycznych, a zakładanie ich po mieszkaniach, uskutecznia po bardzo niskich cenach. — Budowniczym i budującym poleca się jako biegły w **pokrywaniu dachów** i uskutecznianiu wszelkich robót przy budowach, w zakres blacharstwa wchodzących. **Zamówienia i naprawy** uskutecznia szybko, trwale i po niskich cenach.

Właścicielom domów, dającym mnie **dachy do pokrycia,** oprócz rzetelnéj roboty, cen umiarkowanych i gwarancyi, zakładam **bezpłatnie** telegrafy domowe, licząc jedynie za aparata po cenach fabrycznych. (714-1-3)

WYROBY KRAJOWE!

Pierwsza c. k. uprz. austr.
Fabryka mebli żelaznych
pod firmą
Aug. Kitschelt's Erben
c. k. dostawca nadworny
w Wiedniu,
Kärntnerstrasse 46 Heinrichshof.



Meble ogrodowe,
namioty ogrodowe,
FIGURY
z odlewu cynkowego
do wodotrysków.
Illustrowane cenniki rozsyła opłatnie. (638-1-3)

Fabryka przenośnych lodowni



inżyniera **Franciszka Bollingera w Wiedniu,**
poleca swe uznane doskonale zrobione i odznaczone (695-1-20)
chłodniki
do **piwa, wody, mleka, masła, surowego mięsa; chłodniki do potraw** dla gospodarstw domowych, **maszynki do robienia lodów, zbiorniki do lodów,** całkowite **urządzenia wyszynkowe, kurki do pienienia** najnowszéj konstrukcyi. — Illustrowane cenniki rozsyła darmo. — Zamówienia przyjmuje główny skład fabryczny w **Wiedniu, Wieden, Heumühlgasse Nr. 2.**

PIGULKI BLANCARDA
ŻELAZISTO-JODOWE, NIEPODLEGAJĄCE ROZKŁADOWI
Potwierdzone prze Paryzką Akademię medyczną itd.

Łącząc w sobie własności JODU i ŻELAZA, Pigułki te używają się specyalnie przeciw SŁABOSCIOM SKROFULICZNYM, przeciwko którym proste lekarstwa żelaziste pokazały się bezsilnemi; powracają krwi obfitość i pierwiastki jéj naturalne; obudzają i regulują odpływ krwi peryodyczny, wzmacniają stopniowo organizmy lymfatyczne, wątłe i słabe itd., itd.

Wymagać należy aby własnoręczny podpis jak obok znajdował się u spodu etykiety zielonéj.

Blancard
aptekarz,
ulica Bonaparte, 40, w Paryżu.

Wystrzegać się fałszerstw.

W Krakowie w aptece p. *Trauczyńskiego* i w aptece p. *Redyka.* (633-2-)

Essencya z Salsaparyli Colbert.

Jeden z najdawniejszych i najskuteczniejszych roślinnych środków, krew czyszczących, w chorobach złego przymiotu (syfilitycznych), zanieczyszczeniu krwi i wyrzutach na ciele. Metoda użycia w polskim języku. (601-3-15)

Dostać można w Paryżu w aptece pana Colbert w passażu Colbert, Nr. 7 et 8, — w Krakowie u p. Trauczyńskiego aptek. i u p. W. Redyka aptek. — w Czerniowcach w aptece p. Golichowskiego.

Realność

przy ulicy Starowiślnej, zwana, „stara raitschula“ pod Nr. 77 **jest do sprzedania,** albo do zamiany na mniejszą w obrębie przedmieść, z pożyczką 7 tysięcy złr. wyrobioną w Kasie Oszczędności m. Krakowa; front od ulicy piękny, wolny do budowy. — Wiadomość na miejscu u właściciela. (600-3-3)

Popularno-med. książka.

We wszystkich księgarniach, jakoteż za poprzedniem nadesłaniem pocztą opłaconą 12 marek pocztowych po 5 ct., można nabyć wprost z Richters's Verlags-Anstalt (księgarni nakładowéj) w Lipsku książkę: **„Dra Airy Metodę naturalnego leczenia.“** Cena 60 cnt. za egzempl. Tejże **illustrowanéj, 400** stronnic obejmującéj książce, a osobliwie w niéj zamieszczonemu sposobowi leczenia się, zawdzięczają tysiące osób swoje **zdrowie.** Liczne w niéj zamieszczone **zaświadczenia i listy pochwalne dowodzą,** że nawet **tacy** chorzy **pomocy i ulgi** przez nią **doznali, którzy już ani nadziei wyzdrowienia** nie mieli; dlatego też téj **osobliwéj książki w żadnéj familii brakować nie powinno.** ☞ **Przy kupnie żądać** należy wyraźnie: **„illustrowane, oryginalne wydanie Richter's Verlags-Anstalt** (księgarni nakładowéj) w **Lipsku** (Leipzig)“, którato księgarnia także wyciąg z tejże książki pocztą opłaconą na żądanie bezpłatnie rozsyła. W **Krakowie** J. M. Himmelblau. (33-21-)

Emskie
Victoriaquelle i Emskie pastylki
(w pieczętowanych pudełkach)

są zawsze na składzie w KRAKOWIE u pp. J. Wentzla, W. Goldwassera i Józ. Goldwassera; w TARNOWIE u A. Liebschütza i N. Trauma. (165-10-10)

König Wilhelms-Felsenquellen, Ems.

Na święta Wielkanocne

przypomina się Szan. Gospodyniom znana już od roku z rzetelności, doskonałości towarów i taniości, firma

M. Zamościk
przy ul. Floryańskiéj naprzeciw 3 dzwonów
i poleca

szynkę słynną z dobroci mało soloną, **ozory** wędzone, **porter** angielski i **bok, oliwę** nicejską, **wino** wystałe węgierskie i francuskie, **mąkę** banacką i krajową, **masło** solone i śmietankowe bez soli, **powidła** tureckie i węgierskie. **mak** szafirowy, **cykatę, migdały, rodzenki** świeże w najlepszym gatunku, **drożdże** świeże wiedeńskie codziennie nadchodzące, **kalafiory** i **owoce** włoskie i węgierskie, **mączkę** cukrową, **cukier** w kostkę rżnięty i w głowach po cenie zniżonéj, **bryndzę** świeżą t goroczną, **likiery** i **wódki** wszelkie, oraz **herbatę** karawanową znanéj dobroci. (686 3 8)

W Podgórzu

jest **dom piętrowy** murowany z obszernemi zabudowaniami gospodarskiemi, przytem **43 morgów pola** ornego i do wyrobu cegły zdatnego — razem lub osobno **do sprzedania.**

Bliższéj wiadomości udzieli *S. Tyrchowski* w Podgórzu L. 146. (455-5-6)

DARMO (622-2-5)

rozsyłam na żądanie cenniki i próbki mojego wielkiego składu różnych najnowszych krajowych i zagranicznych *materyj na suknie,* gładkich *świecących, zephir, oxford, bareż,* czarne i kolorowe *materye jedwabne,* czarne *kaszmiry, kratkowane* i jeszcze bardzo wiele przedmiotów różnych po zadziwiająco tanich cenach.

Ludwig Zwieback
w Wiedniu, Mariahilferstr. 110.
Zamówienia wykonywa punktual. za zaliczką.

Z cesarsko-król. austr. przywilejem
i
król. pruską ministeryalną aprobatą.

Dra Borchardta aromatyczne ziołowe mydło, do utrzymania i upiększenia płci, doświadczone we wszystkich wyrzutach skórnych; w opieczętowanych oryginalnych paczkach po 42 cent.

Dra Kocha bonbony ziołowe, uznane jako pewny środek domowy przeciw katarowi, chrypce, zaflegmieniu itp.; w oryginalnych pudełkach po 70 i 35 cent.

Dra Béringuiera olejek z korzeni ziołowych do wzmocnienia i utrzymania włosów na głowie i brodzie; flaszeczka 1 złr.

Dra Béringuiera środek do farbowania włosów, farbuje na czarno, brunatno i blond; w szkatułkach i z szczoteczkami 5 złr.

Profesora **Dra Lindesa** pomada z ziół w laskach, podnosi połysk i giętkość włosów i usposabia je do układania się; oryginalna laska 50 cent.

Balsamiczne mydło oliwne odszczególnia się ożywiającem i utrzymującem oddziaływaniem na giętkość i miękkość skóry; paczka po 35 cent.

Dra Suin de Boutemarda aromatyczna pasta do zębów, najpowszechniejszy i najpewniejszy środek do utrzymania czystości zębów i dziąseł; w 1/1 i ½ paczkach po 70 c. i 35 cent.

Dra Béringuiera aromatyczny wyskok koronny, jako wyborne pachnidło i woda do obmywania. pobudzająca i krzepiąca siły żywotne; flaszeczka po 1 złr. 25 c. i 75 c.

Braci Leder balsamiczne mydło z olejku orzechów ziemnych, za 1 sztukę 25 c., za 4 sztuki w 1éj paczce 80 c. Szczególniéj do polecenia rodzinom.

Dra Hartunga pomada z ziół, do przywrócenia i ożywienia porostu włosów w opieczętowanych i w szkle stemplowanych słoikach po 85 cent.

Dra Hartunga olejek z kory chiny do konserwowania i upiększania włosów; w opieczętowanych i w szkle ostemplowanych flaszeczkach po 85 cent.

Lekarskie mydło z benzoe, najlepsze mydło na cerę, ma tensam skutek co tynktura z benzoe. Cena paczki 40 c.

Jedyna sprzedaż po powyższych cenach oryginalnych znajduje się w **Krakowie** u pp. Józef Jahn, W. Redyk aptek. i Wilhelm Fenz; również także w BIAŁY: Erich Keler, aptek.; w BOCHNI: P. Niedzielski; w BÓBRCE: Wł. Mydlicki, aptek.; w BRODACH: Edward Liszka, aptek.; w BRZEŻANACH: B. Fadenhecht; w BUCZACZU: Kercel i Jeżewski; w CZERNIOWCACH: Ign. Schnirch i J. Golichowski; w CZORTKOWIE: Ludwik Noss, apt.; w GORLICACH: Wal. Rogawski, apt.; w GRYBOWIE: Alojzy Muszyński; w JAROSŁAWIU: Józef Rohm, apt.; w KOŁOMYI: K. Laden, aptek. i E. Stencel; we LWOWIE: Zyg. Rucker apt, Jac. Beiser apt., Piotr Mikolasch apt., J. Piepes apt., Kalikst Krzyżanowski apt. i Nahlik apt.; w LIPNIKU p. Białą: E. Sokalski apt.; w MIKULIŃCACH: St. Miedlicki, apt.; w NADWÓRNEJ: Wł. Dziembowski, aptek.; w NOWYM TARGU: Karol Laur; w PRZEMYŚLU: Ed. Machalski; w RADAUTZ: Karol Teichmann; w RADZIECHOWIE: F. Grot; w RZESZOWIE: Ignacy Schaitter i Spółka; w SANOKU: Jan Zarewicz, aptek.; w SERECIE: J. Dempniak; w SOKALU: W. Semetkowski; w STANISŁAWOWIE: Ferdynand Stecher, aptekarz i Adolf Beill aptek.; w STRYJU: Z. Drągowski aptek.; w SUCZAWIE: Juliusz Fiebert, apt.; w TARNOPOLU: Wal. Stachiewicz; w TARNOWIE: W. T. A. Wielogórski; w WADOWICACH: Ignacy Brosig; w ŻÓŁKWI: Resie Barbag; w ŻURAWNIE: Józef L. Tomaszewski, aptekarz. (510-1-7)

Ostrzeżenie! Przed naśladowaniami **Dra Borchardta mydła ziołowego** i **Dra Suin de Boutemarda pasty do zębów,** otrzegamy niniejszem Szanownych kupujących usilnie.

Raymond & Co. w Berlinie, c. k. właściciele przywilejów i fabrykanci.

CHLORAL w PEREŁKACH LIMOUSIN
w Paryżu rue Blanche 2.
HYDRATE de CHLORAL en CAPSULES.

Dogodny i łatwy środek do **uśpienia,** nawet wtenczas, kiedy opium nie skutkuje. Dzieciom można go przepisywać bez niebezpieczeństwa. Cierpienia i rozdrażnienia nerwowe uspakaja i koi, i nie przeszkadza bynajmniéj dobremu trawieniu.

W tym kształcie nie sprawia ściskania gardła i nie posiada odrażającego smaku. Każda perełka zawiera 25 centigramów chloralu.

Sirop Chloralu (1 gramme hydrate de Chloral w łyżce; butelka zawiera 250 gramów.)

Dostać można w Krakowie w aptekach pp. J. Trauczyńskiego i W. Redyka, — we Lwowie w aptece p. Mikolascha, — w Wiedniu w aptece p. Neusteina, — w Warszawie w składzie materyałów aptecznych P. Mrozowskiego. (70-20-22)

Promesy
na
LOSY KREDYTOWE | **LOSY GM. M. WIEDNIA**
Tylko złr. 4¼ i stempel. | Tylko złr. 2½ i stempel.

☞ **Obie razem tylko złr. 6·50 i stempel.** ☜

Główne wygrane **400,000 złr.!** Główne wygrane

Ciągnienie już 3 kwietnia!

Wechslergeschäft der Administration des **„MERCUR“**
w Wiedniu, Wollzeile Nr. 13.

☞ Dnia 1 marca **wyciągnięto u nas** na promesę znowu **20,000** złr.
(628-2-6)

CHOROBY GARDŁA, GŁOSU I GĘBY

CUKIERKI Dethana (68-20)

zalecane w słabościach **gardła, chrypce, zapaleniu gardła, zwrzodowaceniu w ustach, cuchnącemu oddechowi, irrytacyi w gardle i gębie przez palenie tytoniu, zapobiegają działaniu merkuryusza.** Lekarze zalecają je szczególniéj **kaznodziejom, mówcom, profesorom i śpiewakom,** albowiem utrzymują siłę organu głosu i zapobiegają strudzeniu gardła. — W Paryżu w aptece p. **Dethan,** Faubourg St. Denis, 90, — i u wszystkich znaczniejszych aptekarzy, którzy utrzymują środki lekarskie zagraniczne.

Przy ulicy Floryańskiéj
piętro trzecie od frontu do wynajęcia
w domu Walerego Rzewuskiego
(naprzeciw Hotelu rosyjskiego Nr. 352)
Wiadomość tamże u zarządcy.
(657-3-3)